

Strejki i kwestja społeczna.

M-123592

~~12~~  
52

9080

Prof. A. MIKŁASZEWSKI.

# STREJKI

i

KWESTJA SPOŁECZNA.

1806

---

## PRAWO STREJKU.

SPOLSZCZYŁ Z UPOWAŻNIENIA AUTORA

K. Lu.



WARSZAWA—1906.

NAKLAD KSIĘGARNI POWSZECHNEJ

Marszałkowska № 139.

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE II

Uniwersytetu Warszawskiego

<http://rcin.org.pl>

~~181~~  
~~33~~



9080

Доволено Цензурою  
Варшава, 28 Марта 1906 г.

H-123592

---

Drukarnia Kaniewskiego i Wacławowicza, Zielna 20.

# STREJKI I KWESTJA SPOŁECZNA.

## Prawo strejku.

### I.

W końcu XVIII w. jeden z największych mężów stanu Francji, Turgot, po raz pierwszy wygłosił w swych sławnych edyktach 1776 r. nowe zasady ekonomicznego i społecznego życia: wolność pracy i zawodu. Jako konsekwentny prawodawca rodzącej się epoki kapitalizmu i wolnej konkurencji, wyprowadził z tych zasad oryginalny wniosek, uświęcony potem przez rewolucję w prawie 17 czerwca 1791 r., a z okrutną drobiazgową dokładnością ujęty w akcie 1799 r. przez pokojowe prawodawstwo Anglii.

Prawodawcom ówczesnej epoki zdawało się, że wolność pracy i zawodu zabezpieczoną będzie należycie wtedy tylko, kiedy każdy człowiek będzie mógł prowadzić walkę o byt na swą odpowiedzialność i na swój rachunek. Gospodarstwo narodowe miało wyobrażać zwyczajne nagromadzenie współzawodniczących ze sobą jednostek i przedsięwzięć, a rozstrzygnięcie kwestji społecznej pozostawiano naturalnej walce poszczególnych interesów. To też ustawy 1791 i 1799 r. najenergiczniej zakazują—pod groźbą kar kryminalnych—wszelkich związków przedsiębiorców, robotników, majstrów, czeladników, właścicieli towaru i innych osób w celu określenia cen towaru, płacy zarobkowej, godzin pracy

i „dla jakichbądź innych celów“, według charakterystycznych słów prawa angielskiego 1799 r.

Zupełnie co innego słyszymy w końcu XIX w. z ust przedstawicieli liberalizmu państwowego. Największy działacz państwowy i wódz stronnictwa liberalnego Anglii—Gladstone—w jednym z najciekawszych swych artykułów<sup>1)</sup> takie wypowiada zdanie: „kwestja robotnicza zwróciła na się uwagę przed 60 lub 70 laty natychmiast po zniesieniu praw przeciw koalicji (combination laws), według których przestępstwem było łączenie się robotników w celu otrzymania „środkami pokojowemi“ podwyżki płacy zarobkowej. Od tej dopiero chwili zaczął się postęp“.

Gladstone ma zupełną rację. Stuletnia walka XIX w. dała zupełnie nowe wytłumaczenie wolności pracy i zawodu, t. j. wolności klasy robotniczej i kapitalistów w ich wzajemnej walce o podział wytworzonego dochodu. Wiek XIX, jako okres walki, nie mógł naturalnie stanowczo rozstrzygnąć sprawy, ale nie mógł też nie uznać i nie wyrazić w prawodawstwie, że wolność pracy jest niemożliwa bez prawnobywatelskiej równości umawiających się stron, bez wolności związków i strejków dla obrony interesów, że bez uznania tych zasad niemożliwym jest pokojowy postęp, i to nie tylko w stosunkach klas pracujących i posiadających, ale i w technice i wytwórczości zawodowej<sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Ob. jego art. English Labourer. Weekly Star, No. 1, vol. February 6, 1892.

<sup>2)</sup> Historia strejków wskazuje, że zdanie to potwierdza mnóstwo faktów. Opowiadając o jednym z najzaciętszych strejków w kopalniach węgla kamiennego w Stanach Zjednoczonych, strejku, w którym brało udział (1900 r.) około 140 tysięcy robotników, znany amerykański ekonomista, F. Warne, pisze: „powodzenie strejku górników w Ameryce dało pożyteczne wyniki zarówno dla przedsiębiorców, jak i robotników. Najpewniejszą wyrocznią dla amerykańskiego przemysłu węglowego jest to, że wydatki na produk-

Prawodawstwo przodujących krajów europejskich od dawna już przejęło się temi nowemi zasadami; błędnym byłoby jednak mniemanie, że dziś niema już w nim dążności do zachowania wolności pracy i zawodu w tym znaczeniu, jak je pojmował Turgot. Walka pracujących z posiadającymi odbywa się w nowych formach, ale równowaga sił nie została osiągnięta, i wagi przechylają się to na tę, to na tamtą stronę, najczęściej nie na korzyść stanu robotniczego.

Współczesne prawodawstwo strejkowe jest jeszcze na całym świecie niezmiernie pstre i często waha się pod wpływem walki pracy i kapitału. Nie trudno będzie wykazać, jak ściśle powiązane są ze sobą kwestje strejków i związków, jak niemożliwą jest rzeczą rozstrzygać zagadnienie pierwszych, bez należytego wyjaśnienia drugich, jak nieoczekiwane pytania stawia chęć utrzymania wolności pracy i zawodu w warunkach naszego gospodarstwa kapitalistycznego.

W niniejszej broszurze próbuję w ogólnych zarysach naszkicować tendencje, któremi przesiąknięte jest współczesne prawodawstwo zachodniej Europy, i zestawiam je z pra-

---

cję winny być możliwie najmniejsze. Do chwili obecnej przemysłowcy działali wprost lub ubocznie na zniżkę płacy zarobkowej. Teraz, wobec powstania organizacji robotniczej, dalszy w tym kierunku postęp jest niemożliwy. Przemysłowcy powinni skierować swą energję w sprawie zniżenia wydatków na produkcję w tę stronę, gdzie to zniżenie jest najkonieczniejsze: powinni ulepszyć administrację i dozór nad swą własnością, czy to zapomocą bardziej celowej konsolidacji swych interesów, czy to dzięki rozwinięciu wynalazczości, wprowadzeniu nowych maszyn, korzystaniu z bardziej wyspecjalizowanej pracy, lepszemu w pracy kierownictwu. Oczekują, że strejk powstrzyma rozwój sprawy w dawnym kierunku, który dla nikogo nie był dobrodziejstwem, i że będzie on podstawą nowego postępu, obiecującego obfite skutki". Ob. Annals of the American Academy, January, 1901 r. art. The Anthracite Coal Strike.

wodawstwem rosyjskim. W innej pracy powrócę do ewolucji tego bardzo ciekawego zjawiska — strejków, podam ich statystykę, pokażę drogę, do której i nas prowadzi nieunikniony bieg historii, wskażę środki, stosowane już w celu zapobieżenia smutnym skutkom walki strejkowej (ubezpieczenie)<sup>1)</sup>. Jako ekonomistę, sprawa ta zajmuje mnie najwięcej z punktu widzenia interesów pracy i całego gospodarstwa narodowego, jako całości; chciałbym podkreślić te mianowicie strony zjawiska, które są dla mnie wyraźniejszymi i bliższymi, niż dla zawodowych prawników.

Sprawa strejków i prawa strejku, którego rozwój nie

---

<sup>1)</sup> Aby uczynić zrozumialszym dalszy wykład, zaznaczymy główne momenty tej ewolucji strejków. Jak zobaczymy następnie na całym szeregu danych, dotyczących wielu krajów, ewolucja strejków może być zarysowaną w sposób następujący. W pierwszym stadium rozwoju, wobec istnienia kar kryminalnych za wszelkie koalicje robotnicze, strejki mają charakter nieporządków robotniczych, którym towarzyszą wszelkiego rodzaju gwałty zarówno ze strony robotników, jak i przedstawicieli władzy sądowej i administracyjnej... W drugim stadium — strejki stają się zjawiskiem epidemicznym, rozszerzają się po całym kraju, często posiadają cechy strejku powszechnego, tak zwanej „rewolucji założonych rąk“, kiedy masy robotnicze odmawiają pracy, wystawiając szereg żądań ekonomicznych i społeczno-politycznych. Taki charakter mają strejki przed zniesieniem ustaw ograniczających i karnych przeciw koalicji, albo też natychmiast po ich — najczęściej niezpełnym — zniesieniu. W trzecim stadium, strejki są zjawiskiem dozwolonym przez prawo — z pewnymi ograniczeniami. Stają się objawem stałym, z którym muszą się liczyć przedsiębiorcy; ci ostatni ze swej strony chwytają się tegoż środka — strejków przedsiębiorców. Strejki zaczynają perjodycznie obejmować całe gałęzie przemysłu. Strejki grupami zjawiają się coraz częściej. Organizacja klas pracujących i posiadających jest najcharakterystyczniejszym zjawiskiem tego okresu, a obawa doprowadzenia walki do „powszechnego strejku“ zorganizowanej pracy i kapitału zmusza do szukania środków, zdolnych sprowadzić walkę na tory pokojowe.



zakończył się jeszcze nawet na zachodzie, ruch strejkowy, przy którego narodzinach przeżyliśmy ciężkie, nazawsze pamiętne krwawe dni styczniowe, — dowodnie pokazały wszystkim, że otwarła się przed nami stronica kwestji społecznej: należy wszelkimi siłami starać się o jej zrozumienie. Kwestja społeczna, której jedną z najważniejszych stron jest prawo strejku i związków, zjawiała się przed oczyma społeczeństwa i nigdy już nie zejdzie z porządku dziennego. Epoka kłamstwa i „zubatowszczyzny“, zabawy prawodawcy w chowanego, znika w odmęcie zapomnienia; do poważnej pracy ogół winien przygotować się zawczasu, uzbroić w doświadczenie Zachodu, zabezpieczyć w miarę możności przeciw wielkim nieszczęściom i głębokim wstrząśnieniom. Istotnie, kwestja strejków dotyczy nietylko klasy robotniczej; obejmuje wszystkich: przedsiębiorców, konsumentów i przedstawicieli władzy. Nie można patrzeć na nią inaczej, jak na część zagadnienia społecznego, kwestji społecznej. Groźbami kodeksu karnego — jak to chcieli uczynić twórcy nowego kodeksu — rozstrzygnąć się ona nie da. Nie tylko się nie da, ale nawet niebezpiecznie puszczać w ruch tę przestarzałą machineę...

Ale cóż to jest strejk? Do czego sprowadza się prawo strejku i w jakich granicach dopuszczalną jest interwencja ustawy karnej w stosunku do tego prawa, uznawanego przez takich nawet przedstawicieli doktryny indywidualistycznej, jak profesor Paweł Leroy-Beaulieu <sup>1)</sup>, za rzeczywiste, nietykalne prawo robotników i kapitalistów, a nie za jakieś „zwykłe ustępstwo, zło tolerowane“. — Leroy-Beaulieu zupełnie kategorycznie twierdzi, że prawo strejku należy do liczby naturalnych praw jednostki i że „bez tego prawa sama umowa o płacę zarobkową klasy robotniczej

---

<sup>1)</sup> Ob. P. Leroy-Beaulieu. *Traité d'Économie Politique*, T. II str. 431—2.

byłaby niezupełną<sup>4</sup>. Czyż nauka ekonomiczna daje nam takie określenie istoty tego zjawiska, które wskazywałoby na jego ewolucję historyczną, z którego powinienby skorzystać prawodawca i jurysprudencja przy reglamentacji życiowych stosunków walczących ze sobą przedstawiciele pracy i kapitału?

Leżą przed nami trzy prace dwóch niemieckich pisarzy. Pierwszy z nich, W. Mataja, spróbował zatrzymać się na tej kwestji, aby móc prawidłowo zorganizować statystykę strejków; poglądy swe praktycznie przeprowadził on przy statystyce strejków w Austrii; drugi, August Kleeberg, przejrzał prace wybitnych ekonomistów i postarał się złączyć w jedno wszystkie zapatrywania<sup>1</sup>).

Wiadomo wszystkim, że klasa robotnicza w XIX w. po raz pierwszy wypróbowała strejki w szerokich rozmiarach<sup>2</sup>). Nie wynika stąd, że nie podobnego nie było w poprzednich okresach historii. Walka klas pracujących z posiadającymi nigdy nie ustawała, ale w wieku XIX otrzymała ona formę odrębną i strejki robotnicze stały się jej najtypowszym wyrazem. W chwili obecnej strejki posiadają już długą historję i nie tylko występują pod rozlicznymi postaciami i z różnemi celami, ale nadto wywołały w życiu nowe, odwrotne zjawisko — strejki, czyli tak zwane lock-out'y przedsiębiorców. Na początku XX wieku stosunki

---

<sup>1</sup>) Victor Mataja. Die Statistik der Arbeitseinstellungen, Jahrbücher für Nat-Ök. und Stat., III Folge, 13 Band, 1897 r. i tegoż Die Arbeitseinstellungen u. Aussperrungen in Oesterreich während des Jahres 1903, Beilage zur Statistischen Monatsschrift, Neue Folge, IX Jahrg., 1904. August Kleeberg. Ein Beitrag zur Revision der Begriffe Strike, Lokaut und Boykott, Jahrbuch für Gesetzgebung etc. Schmollera, 3 zeszyt 1904.

<sup>2</sup>) Pierwsze strejki w Rosji prasa zaznaczyła w 1870 r. W Anglii strejki wybuchają od początku 19 wieku, w innych państwach trochę później, a ze szczególną siłą między 1845—8 rokiem.

do tego stopnia się zmieniły, że w życiu niezmiernie trudno odróżnić strejk, jako coś charakterystycznego dla działalności robotniczej, od lock-out'u, jako czegoś — charakteryzującego działalność przedsiębiorców.

„Bezwzględna linja rozgraniczająca — pisze Kleeberg — tu, jak i przy rozpatrywaniu innych zjawisk ekonomicznych i społecznych, można przeprowadzić przez ustalenie tego lub innego „pojęcia“ — nie zaś w życiu realnym. Fakty wskazują, że dziś strejk wywołuje zwykle lock-out, albo też, naodwrot, lock-out prowadzi do strejku. Często bowiem np. przedsiębiorcy uciekają się do lock-out'u w celu przeciwdziałania strejkowi, albo też naodwrot zawczasu knują lock-out, aby upредить możność strejku. Praktyka, zwłaszcza w Ameryce, aby uniknąć subtelnych badań, znalazła bardzo niedostateczny sposób wyjścia. Dla określenia z czym ma do czynienia: ze strejkiem, czy też z lock-out'em, — kieruje się opinią społeczną (popular opinion) w każdym poszczególnym wypadku, a w razie wątpliwości, mówi o mieszanych strejkach i lock-out'ach, albo też, zupełnie usuwając oba te wyrażenia, wprost o sporach przemysłowych<sup>1)</sup> Kleeberg ma słuszość. W chwili obecnej, zwłaszcza w Anglii i Stanach Zjednoczonych, słyhać najczęściej o „*Trade disputes* i *industrial disturbances* <sup>2)</sup>. Świadczy to, że zmowy robotników i przedsiębiorców stają się zjawiskami coraz

---

1) Ob. Kleeberg I str. 258.

2) Ob. M. Low, Labour Unions and British industry, Bulltin of the Bureau of Labour, № 50, 1904 r. Washington. Według tego artykułu przytoczony został projekt billu o strejkach, przedstawiony w parlamencie angielskim przez deputowanego Bell'a. Bill ma tytuł: Mr. B. Bell's Bill to legalize the conduct of Trades Disputes. W ostatnim biuletynie Amerykańskiego biura pracy (№ 54, 1904 r., Waszyngton, str. 1098) w sprawozdaniu o strejkach czytamy: „*przez strejk* rozumieć należy odmowę robotników podjęcia pracy, dopóki przedsiębiorca nie ulegnie żądaniom, albo

to ściślej związanymi, idącymi równolegle, ale stąd, naturalnie, nie wynika, aby miały one jednakowe znaczenie i jednakową przyszłość.

Porównyując określenia samego Kleeberga, przekonamy się zaraz, że w strejkach mamy do czynienia z olbrzymim zjawiskiem nie tylko ekonomicznym, ale i społecznym, obejmującym wielorakie interesy społeczno-polityczne zarówno klasy robotniczej i kapitalistycznej, jak i innych warstw społecznych, z chwilą gdy życie wysunie sprawę wspólnej walki o sprawę powszechną<sup>1)</sup>.

Przytoczyłem w odnośnikach długie i zawikłane określenie Kleeberga, proste i krótkie — amerykańskiej statystyki pracy. Uczyniłem to w celu ścisłego i dokładnego

---

nie rzeknie się jakich szkodliwych ze swej strony pretensji; *przez lock-out* — odmowę przedsiębiorców dawania zajęcia robotnikom w swym przedsiębiorstwie, dopóki ci ostatni nie ulegną postawionym żądaniom co do warunków pracy. Wynika stąd, że niema różnicy pomiędzy temi dwoma rodzajami „pogwałcenia zwykłego biegu rzeczy w przemyśle“ (industrial disturbances), prócz jedynie kwestji inicjatywy.“

<sup>1)</sup> Kleeberg daje takie określenia: str. 239 i 246. *Strejk* jest jednym ze środków bojowych przymusowego przejawiania siły, polegającym na łącznym przerwaniu pracy przez stosunkowo znaczną ilość osób jednego zawodu, stanu lub klasy, albo pewnej grupy tych osób, aby w ten sposób osiągnąć jakiegokolwiek ekonomiczne, polityczne lub socjalne postulaty na korzyść osób, bezpośrednio uczestniczących w strejku, albo też i innych zajętych w przemyśle.

*Lock-out* jest jednym ze środków bojowych przymusowego przejawiania siły, polegającym na przerwaniu albo ograniczeniu produkcji zapomocą zwolnienia jednej lub wielu grup robotników lub innej służby, zajętej w przemyśle, przytym dość znacznej stosunkowo ilości takich osób, w celu osiągnięcia jakiegokolwiek celów ekonomicznych, politycznych czy socjalnych na korzyść uczestniczących w *lock-out*'cie, albo też i wszystkich pozostałych przedsiębiorców.

wyświetlenia istoty zjawiska, w jego współczesnym pojmowaniu w kołach ekonomistów, i tym sposobem zbliżenia się do rozstrzygnięcia samego pytania o „prawie strejku“. Nie próżną była praca Kleeberga nad ścisłym odgraniczeniem strejków od innych pokrewnych im zjawisk. Postaramy się wyjaśnić, dlaczego uważamy określenie Kleeberga za najbardziej zadawalające, najprawdziwiej oddające istotę badanego zjawiska.

Daje ono przedewszystkim do poznania, że strejk i lock-out są jednym ze „środków walki,“ używanych przez przedstawicieli pracy i kapitału. Strejki mogą być przeprowadzane przez rozmaite warstwy współczesnego społeczeństwa, najważniejsze jednak są te strejki, które wypływają z walki pracy i kapitału. Wszystkie inne postaci strejków są tylko odmianami tego zjawiska i wszystkie stawiane przez nie pytania znajdują rozstrzygnięcie przy rozbiore kwestji strejków przemysłowych.

Mówiąc o strejkach, mamy na myśli *nie znowę* wogóle tych lub innych grup robotników i kapitalistów, lecz znowę, mającą na celu obronę interesów zapomocą pewnego, charakterystycznego środka: zaprzestania roboty — przez pracujących, i odmawiania jej nadal, zaś obrachunku z robotnikami — przez przedsiębiorców. Niekiedy, pod nazwą strejków lub lock-out'ów rozumiane bywają wszelkie znowy między robotnikami lub przedsiębiorcami dla obrony swych interesów; takie postawienie sprawy płące tylko statystykę i nie pozwala zrozumieć, na czym polega prawo strejku: czy jest ono zwykłym prawem związków czy też koniecznym legalnym środkiem walki w warunkach wolnej konkurencji? <sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> W literaturze rosyjskiej prof. Pichno miesza zupełnie te dwa punkty widzenia. Píše on (ob. Torgowo - promyszlennyja staczki, Kijów 1885): „strejkami wogóle nazywają się porozumienia

Przy takim poplątaniu dwóch punktów widzenia będzie dla nas zupełnie niezrozumiałym stanowisko współczesnego strejkowego prawodawstwa zachodnio-europejskiego, a statystyka strejków zmiesza się ze statystyką związków robotniczych i karteli, co znów nie jest ani pożądanym ani rozumnym. Prawodawstwo strejkowe — to dalszy ciąg rozwoju doktryny indywidualistycznej. Doktryna ta dawniej dopuszczała tylko walkę pojedynczych interesów; teraz uważa za uprawnioną walkę połączonych interesów, ale nic więcej. Uznaje istnienie dwóch sił walczących i chce nadać tej walce solidarnej charakter legalny, ma bowiem świadomość tego, że wobec różnego położenia tych sił i walka prowadzoną być musi odmiennymi środkami <sup>1)</sup>. Sama walka solidarnych interesów postawiła już szereg

---

samodzielnych przedstawicieli tej lub innej grupy ludności, regulujące warunki produkcji, zbytu lub zapotrzebowania towarów i usług w celu usunięcia konkurencji.“

<sup>1)</sup> Rodzaje strejków są bardzo rozmaite i najlepszą ich klasyfikację dał niewątpliwie Mataja. Z większemi lub mniejszemi zmianami służy ona za podstawę statystyki europejskiej. Strejki dzielą się zazwyczaj: a) *według miejsca*: na międzynarodowe, w granicach całego gospodarstwa narodowego, wyłącznie związane z daną miejscowością; b) *według pory roku i trwania*; c) *według ilości uczestników i rodzaju przedsiębiorstwa*. Podział ten służy za podstawę do klasyfikacji strejków na następujące formy: 1) pojedyncze i grupowe strejki. Pierwsze obejmują pojedyncze przedsiębiorstwa, drugie — całe grupy przedsiębiorstw jednego charakteru. 2) Zupełne i niezupełne, stosownie do tego, ilu z pośród zajętych robotników bierze udział w strejku — czy wszyscy, czy tylko pewien procent pracujących. 3) Strejki, związane z całkowitym lub częściowym wstrzymaniem produkcji w danej gałęzi i związanych z nią zawodach. 4) Strejki robotników i robotnic zwykłej lub wykwalifikowanej pracy. 5) Strejki w wielkim lub drobnym przemyśle: w rolnictwie, fabrykacji lub handlu; strejki w przedsiębiorstwach, zależnie od ilości zajętych tam robotników. 6) Strejki z osobistej inicjatywy robotników albo z rozporządzenia związków. d) *Według celów* strejki dzielą się na: 1) społeczno-ekonomiczne,

nowych pytań, niedających się rozstrzygnąć na gruncie oportunistycznego indywidualistycznego, pytań, które zrodziły samą ideę prawa strejku.

## II.

Tak więc, w warunkach naszego gospodarstwa kapitalistycznego prawo strejku zwykle sprowadza się do prawa osiągania przez obie walczące o swe interesy strony—pożądanego stanu rzeczy, zapomocą łącznego zaprzestania pracy, lub zapomocą odmowy dalszego udzielania pracy w przedsiębiorstwach. Z punktu widzenia doktryny indywidualistycznej prawo to sformułował najcharakterystyczniej prof. Leroy-Beaulieu.

---

które dążą do takiego lub innego uregulowania płacy zarobkowej: aby osiągnąć podwyższenie, wstrzymać niżkę, albo uczynić płacę bardziej stałą i określoną; do tego, by skrócić lub powstrzymać przedłużanie dnia roboczego, normować godziny pracy i odpoczynku, bronić praw organizacji robotniczych, normować porządek fabryczny i zdobyć głos decydujący przy postanowieniach o prowadzeniu przedsiębiorstw przemysłowych, normować stosunek do majstrów i wogóle poszanowanie osobistej godności pracujących; strejki z powodu stosowania lub tłumaczenia obowiązujących warunków najmu, zdrowotnych warunków pracy i t. p.; — 2) polityczno-prawodawcze, kiedy robotnicy starają się osiągnąć pewne cele polityczne, np. prawo powszechnego, równego i tajnego głosowania, albo zmianę wrogich robotnikom praw. e) *Według charakteru walki* strejki dzielą się na: zaczepne, o ile przedstawiany bywa szereg nowych żądań co do warunków pracy, odporne, o ile chodzi o obronę zdobytego poprzednio stanowiska, niedopuszczanie do jego zmiany lub pogorszenia, i solidarne, o ile strejk wywołany jest dążeniem do podtrzymania innych walczących, bez chęci zdobycia czegokolwiek dla swych celów osobistych. f) *Nakoniec, strejki dzielą się jeszcze według osiągniętych rezultatów i wydatków*, spowodowanych przez nie zarówno dla robotników, ich organizacji, jak i dla przedsiębiorców.

Pisze on: „możność zważania się osób, posiadających jednakowe interesy, i wstrzymywania się od pracy w celu osiągnięcia stawianych żądań (pod warunkiem, że żadna umowa nie została pogwałconą, że zwykle i ustanowione przez prawo terminy uprzedzenia o zaprzestaniu pracy nie zostały naruszone, że strejkujący nie dopuszczają się żadnych pogroźek ani gwałtów) niewątpliwie należy do naturalnych praw jednostki. Przytym strejk w wielu wypadkach bywa jedynym środkiem zabezpieczającym istnienie organizacji robotniczych, częstokroć koniecznych dla robotnika, aby mógł omówić warunki pracy i zrównoważyć swe stanowisko ze stanowiskiem przedsiębiorców.“

Z takiego przedstawienia rzeczy wyraźnym jest dwuznaczne stanowisko prawa strejku z punktu widzenia doktryny indywidualistycznej; jak to natychmiast zobaczymy, u Leroy-Beaulieu prawo strejku zmienia się szybko w coś bardzo nieokreślonego.

Prawo strejku porusza trzy najważniejsze kwestje, które rozpatrzymy stopniowo, najpierw ogólnie, a następnie w realnych faktach współczesnego prawodawstwa i praktyki sądowej.

Kwestje te mogą być sformułowane w sposób następujący: po-pierwsze, czy dopuszczalną jest w warunkach współczesnego gospodarstwa jakakolwiek represja karna wobec strejków; po-drugie — jakie granice mają być zakreślone przy *korzystaniu* z prawa strejku i w jakich warunkach strejkujący przekraczają granice dozwolone i, po-trzecie, czy strejk jest pogwałceniem umowy, i jakiego rodzaju prawnego - cywilną odpowiedzialność mogą lub mają ponosić strejkujący, czy jako jednostki, czy też, jako członkowie pewnej organizacji.

Co do pierwszego pytania, niema dziś prawie różnicy zdań ani wśród przedstawicieli nauki, ani — pracy, ani też



przedsiębiorców-kapitalistów, rozumiejących swój interes. Z ważniejszych europejskich kodeksów karnych — usunięto kary za strejki, jako za obmyślane i przygotowane zmywy robotników lub przedsiębiorców, przejawiające się na zewnątrz w przerwaniu pracy albo w obrachunku z robotnikami <sup>1)</sup>. Nie trudno zrozumieć ważne i jedynie możliwe motywy takiego rozstrzygnięcia.

---

<sup>1)</sup> *W Anglii* prawami 1824, 1825 i 1871 r. a zwłaszcza tak zwanym Conspiracy and Protection of Property Act 13 sierpnia 1875 r.; jego pierwszy paragraf sekcji 3 głosi: „porozumienie lub koalicja dwóch lub więcej osób w celu wykonania pewnego czynu albo przedsięwzięcia środków, zmierzających do wykonania go (to procure to be done), czynu, mającego urzeczywistnić i podtrzymać (in contemplation or furtherance) spór przemysłowy pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami, nie podlega karze, jako zмова (conspiracy), jeżeli ten sam czyn, wykonany przez pojedynczą osobę, nie jest karany jako przestępstwo (crime).“

*W Niemczech* art. 152 Gewerbeordnung 1869 r. postanawia: „znoszą się wszystkie zakazy i kary kryminalne, nakładane na rzemieślników, czeladników i robotników fabrycznych za zmywy i strejki mające na celu domaganie się wyższego zarobku lub innych warunków pracy, zwłaszcza przy pomocy wstrzymania pracy lub porzucenia przez robotników swych miejsc. Każdy uczestnik ma prawo wystąpienia ze strejku, i okoliczność ta nie stwarza podstawy ani do akcji, ani do pretensji.“

*We Francji* drakońskie ustawy 1791 r., skierowane przeciw wszelkiej koalicji, zostały zniesione w 1864 r., ale przerobione artykuły kodeksu karnego stworzyły nowe przestępstwo „atteinte à la liberté de travail.“

Art. 416 tego kodeksu, stanowiąc, że „robotnicy, którzy za pomocą kar pieniężnych, zakazów, proskrypcji (żądanie obrachunku z pewnym robotnikiem), lub interdykcji (zakaz najmu obcych), na zasadzie obmyślonego zgóry planu łamią swobodny bieg interesów przemysłowych i pracy, podlegają karom kryminalnym“, czynił zupełną fikcją możliwość utworzenia jakichkolwiek koalicji i związków. Rząd pozostawił sobie prawo i zupełną swobodę ścigania niepodobających mu się koalicji i związków. Dopiero

Za usunięciem kar kryminalnych przemawiają przede wszystkim pierwsze zasady naszego systemu prywatno-kapitalistycznego, których podstawą jest równość umawiających się stron i prawo dochodzenia swych interesów prawnymi środkami. Odpowiedzialność karna jest bezcelową, zarówno w stosunku do przedsiębiorców, jak i do robotników, zwłaszcza do tych ostatnich, albowiem oni to ze względu na swe bardzo nędzne położenie materialne są słabszą stroną w umowie o pracę zarobkową. Zmuszać ludzi siłą do pracy — to znaczy otwarcie gwałcić prawa człowieka i, prócz tego, czynić pracę w najwyższym stopniu nieprodukcyjną. Rozdrażniony i niezadowolony ro-

---

ustawa 21 marca 1884 o syndykatach i związkach zawodowych zniosła 416 art. kodeksu.

*W Austrii* prawo 7 kwietnia 1870 r. zniosło art. 479, 480 i 481 ogólnego kodeksu karnego z 27 maja 1852 r. przeciw strejkom. Art. 2 nowego prawa głosi: zmowy (Verabredungen) pracodawców, jako to: utrzymujących zakłady przemysłowe (rzemieślników), najmujących służbę (Dienstgeber), zarządzających fabrykami, zakładami górniczymi, kopalniami, gospodarczo-rolnemi lub innymi przedsiębiorstwami przemysłowemi — zmowy, które mają na celu zapomocą przerwania działalności przedsiębiorstwa lub zwolnienia, robotników zniżyć płacę zarobkową, albo wogóle wprowadzić mniej dogodne warunki pracy, zarówno jak i zmowy robotników, jako to: majstrów, czeladników i służby niższej (Bediensteten), lub innych płatnych pracowników, mające na celu zapomocą powszechnego wstrzymania robót wymusić od przedsiębiorców podwyżkę płacy lub wogóle pomyślniejsze warunki pracy, a także zrzeszenia (Vereinbarungen), mające na celu podtrzymanie uczestników wyż. wspomnianych strejków, albo też założone w celu szkodenia tym, którzy odmówią przyjmowania w nich udziału — nie sprowadzają żadnych skutków prawnych" (haben keine rechtlichen Wirkungen).

Innymi słowy strejk nie jest karany, ale nie daje też zasady do żadnej akcji.

Niżej zobaczymy, kiedy — według europejskich kodeksów Anglii i Francji — rozpoczyna się działanie represji karnej.

botnik, posiadający świadomość tego, że prawo zbrodniczo sprzeniewierza się swym celom — równej dla wszystkich sprawiedliwości, nie może być pożądanym i gorliwym pracownikiem w obcym mu przedsiębiorstwie. Kapitałiści znów zbyt dobrze rozumieją, że sama możność zerwania umowy najmu bywa dla nich często wygodną i konieczną. Unikają oni zawierania z robotnikami długotrwałych umów, zostawiając sobie możność, stosownie do handlowych lub technicznych kombinacji, wstrzymać lub zmniejszyć produkcję, uwalniając, albo też gromadząc ponownie siły robocze. Strejk jest bojowym orężem obu stron i obie strony jednakowo pragną zniesienia kar kryminalnych, ponieważ doświadczenie życiowe oddawna wykazało, że żadne kary nie mogą usunąć strejku, a tylko nadają mu gwałtowny i okrutny charakter nieporządków robotniczych.

Nawet ministerjum finansów w Petersburgu przyszło do przekonania, że strejki nie są czymś nienormalnym w obecnych prawno-prywatnych warunkach. W bardzo charakterystycznej notatce ministerjum spotykamy takie oto rozważania co do dwóch pytań: co do bezcelowości kar kryminalnych i co do poglądu na strejki, jako na zjawisko, gwałcące porządek publiczny. „Na zasadzie wszystkich materiałów—brzmi notatka—dotyczących historii strejków w Rosji, śmiało można twierdzić, że chęć spokojnej pracy na kawałek chleba, właściwą jest robotnikom fabrycznym w takiej samej mierze, jak i pozostałym obywatelom Cesarstwa, i jeżeli strejki w fabrykach zdarzają się znacznie częściej, niż w innych gałęziach pracy, to przyczynę tego upatrywać należy w specjalnych warunkach ustroju życia przemysłowego, nie zaś w wyłącznie niespokojnym charakterze ludności fabrycznej. *Walczyć* ze zjawiskiem strejków należy drogą stopniowego ulepszania wszystkich stron zawikłanej organizacji przemysłu, nie zaś

drogą straszenia robotników surowemi karami kryminalnemi za przekroczenie praw czysto prywatnych. Istnienie takich kar, doskonale znanych wszystkim robotnikom, nie powstrzymuje ich jednak od strejków i strejki powstają w zależności od tych lub innych przyczyn, nie mających nic wspólnego z obawą kary. Okoliczność ta jest bardzo charakterystyczną, jest jednym jeszcze dowodem, że strejk — to zjawisko zupełnie *naturalne*, organicznie związane ze współczesnemi ekonomicznemi warunkami życia, możliwe wszędzie tam, gdzie znajduje zastosowanie praca najemna, zjawisko, którego nie można usunąć przez zgniecenie i zapobieżenie w poszczególnym wypadku“... W innym zaś miejscu: „nie można się zgodzić na utożsamienie pojęcia o normalnym porządku pracy w zakładzie przemysłowym z pojęciem o porządku publicznym... Możliwość to zrobić tylko, przez bardzo szerokie tłumaczenie pojęcia porządku publicznego, a mianowicie, jeśli uznać, że łamie go wszelkie pogwałcenie zwykłego normalnego biegu pracy. W takim jednak razie trzeba by nie ograniczać się samemi tylko wypadkami pogwałcenia warunków umowy, ale uważać, że zakłócają porządek publiczny wszystkie zbieżności od zwykłego normalnego biegu pracy, powstałe z przyczyn technicznych, gospodarskich, handlowych i t. p. Prócz tego, należałoby rozszerzyć tłumaczenie to na zakłady handlowe, rzemiosła i różne inne zajęcia, co byłoby rzeczą wprost niemożliwą. Gdyby roboty prowadzone w zakładach przemysłowych posiadały także znaczenie, jak i służba publiczna, na przykład służba dróg żelaznych, telegraficzna, policyjna i t. p., to, w takim razie, wstrzymanie pracy mogłoby być rzeczywiście uważane za fakt, *zakłócający prawidłowy bieg życia publicznego i mogący spowodować dla osób, nie należących do przedsiębiorstwa, jakąś szkodę materialną lub osobistą, a winni tego zakłócenia robotnicy*

*sluszenie brani za gwalcicieli porzadku spolecznego.* W istocie zaś, charakter prac w zakładach przemysłowych pozbawiony jest zupełnie takiego znaczenia społecznego. To też wstrzymanie robót nawet przez wszystkie siły robocze przedsiębiorstwa (a tymbardziej przez pojedynczego robotnika), aczkolwiek niewątpliwie szkodzi materialnie przedsiębiorcy, nie stanowi jeszcze pogwałcenia porządku społecznego, dopóki robotnicy hałasami, groźbami lub gwałtami rzeczywiście nie wywołają nieporządków. Nakoniec, ten wzgląd, że robotnicy, porzucający pracę, należą naturalnie do niezadowolonych i dlatego istnieje prawdopodobieństwo nieporządków zewnętrznych, również nie wytrzymuje krytyki, bo nie można, oczywiście, karać tylko za prawdopodobieństwo nieporządków, choćby ich nawet nie było; tego rodzaju prawdopodobieństwo istnieje stanowczo wszędzie, i nie może być uważane za zależne bezpośrednio i wyłącznie od osobistej umowy najmu<sup>1)</sup>.

Przytoczyłem te dwa dość długie wyjątki, aby wyraźnie przedstawić pogląd ministerjum finansów. Jako odpowiedź na poglądy ministerjum spraw wewnętrznych, które zawsze było zdania, że „pociągnięcie robotnika, samowolnie opuszczającego pracę, do osobistej karnej i administracyjnej odpowiedzialności usprawiedliwione jest celami państwowymi, których strzedz jest obowiązkiem rządu“, poglądy ministerjum finansów są, niewątpliwie, krokiem naprzód; nie można ich jednak uznać za dostatecznie wyraźne i określone.

Projekt ministerjum finansów, ułożony, zdaje się, jeszcze w 1898 r. nie posunął się dalej na drodze prawodawczej. Wieści niosą, że sprawa ulegalizowania strejków znów została podjęta w tymże ministerjum.

„Wszzechstronne doskonalenie wszystkich stron zawilej organizacji przemysłu“ sprowadza się dotychczas tylko do

<sup>1)</sup> Ob. Ruskij zakon i raboczij. Stutg., 1902 r., str. 6, 7, 12.

poronionego prawa o starostach przemysłowych i do prób ministerjum spraw wewnętrznych stworzenia środkami policyjnymi nieuznanych przez prawo organizacji robotniczych.

Chęć usunięcia kar kryminalnych za strejki jest chwalebna, ale w samej już notatce, dołączonej do referatu, widać nieokreśloność. Sprawa strejków nie jest tak prosta, jak sobie wyobraża ministerjum finansów; nie rozstrzygnie jej powołanie się na fakt, że w niektórych wypadkach (podkreślonych wyżej kursywą) strejkujący mogą zakłócić porządek publiczny. Żyjemy w czasach, kiedy przedstawiciele doktryny indywidualistycznej, a za nimi przedstawiciele kapitału, chętnie przerzucają się do dawnych krańcowych poglądów, gotowi są znów wołać o represję karną, nawet w wypadkach całkiem pokojowych. Ten sam Leroy-Beaulieu, na którego powoływaliśmy się już niejednokrotnie, wytrwale obstaje przy tym, że „to, co wolno jednej osobie, nie może być dozwolone wielu osobom; działanie jednostkowe, gdy masa wystąpi stać się może przewinieniem lub przestępstwem“. W imię interesów przemysłu domaga się Leroy interwencji władzy publicznej w razie, gdy strejkom masowym towarzyszy pogwałcenie umowy, lub brak zwykłego czy też ustanowionego przez prawo uprzedniego zawiadomienia o początku strejku.

Leroy-Beaulieu nie dochodzi aż do żądania represji karnej, ale niedawne fakty zaszłe w Niemczech i Holandji mówią, że burżuazja łatwo zażądać może ustaw reakcyjnych. Tak zwany „katorżny“ projekt prawa o strejkach w Niemczech 1892 r. na szczęście przepadł; w Holandji analogiczne prawo reakcyjne przeszło<sup>1)</sup>. Prawodawstwo

---

<sup>1)</sup> Historję tego reakcyjnego prawa opowiedział w swej pouczającej książce Robert Vermaut — *Les grèves des chemins de fer en Hollande en 1903* (Courtrai, 1903 r.). Autor chętnie staje po stronie burżuazji, z książki jego można się jednak dowodnie przekonać, że prawo to wywołało wielkie zamieszanie w kraju i

winną odrazu stanąć na prawidłowej drodze, aby nie skręcać w chwili trwogi w stronę reakcji, od której zawsze trudno jest uwolnić się. Zwrot do reakcji w każdym razie pociąga za sobą pogorszenie stosunków społecznych <sup>1)</sup>).

Samo ministerjum finansów przyznaje, że strejki są zjawiskiem *naturalnym* i *konicznym*. A więc, chodzić może nie o „walkę z niemi“, lecz o to, jak zbudować prawodawstwo, pozwalające na spokojną i płodną pracę sił przemysłowych <sup>2)</sup>).

przyczyniło się do społecznego rozdrażnienia klas. Pomimo protestu socjalistów, progresistów i radykałów, ustawa przeszła dzięki poparciu umiarkowanej frakcji liberałów, połączonych z zachowawcami. W ciekawej petycji dwudziestu przedstawicieli stronnictwa liberalnego, postępowego i radykalnego do drugiej izby powiedziano: „projekt rządowy, jeżeli się stanie prawem, wywoła zupełnie słuszne rozdrażnienie wśród znacznej ilości robotników i zmusi ich do patrzenia na prawo i na sąd, jako na swych wrogów. Utrudni on tylko prawidłowy i pokojowy rozwój naszego życia społecznego. Projekt bardziej odpowiadałby swemu celowi, gdyby rząd pozwolił personelowi kolejowemu otrzymywać zadośćuczynienie żądań, np. przy pomocy sądów rozjemczych, i gdyby w związku z tym środkiem przedsięwziął kroki (sanctions) przeciw tym, którzy, gdy powstaje spór, odmawiają dalszej służby, nie czekając na wyrok arbitrów, albo też po ich wyroku. Różne zaś postanowienia obecnego projektu mogą tylko doprowadzić do rozłamów i nienawiści klas. Środki te są nietylko nie pożądane, ale nawet mogą być bardzo szkodliwe dla porządku publicznego“.

<sup>1)</sup> Jak wzmiankowałem powyżej, reakcyjna ustawa holenderska karze służbę kolejową za strejk zamknięciem na sześć miesięcy lub karą pieniężną 300 fl. Jeżeli strejk był uprzednio umówiony — kara — wynosi najwyżej dwa lata. Jeżeli w pierwszym wypadku strejk osiągnie cel swój, t. j. ruch kolejowy zostanie przerwany, kara — rok zamknięcia, w drugim wypadku — 4 lata (art. 358, §§ 2, 3 i 4). Drakońskie te postanowienia — niewątpliwie doprowadzą do najsmutniejszych rezultatów, jak tego oczekują wybitni przedstawiciele opinii publicznej.

<sup>2)</sup> Sam projekt ministerjum finansów, o którym mówiliśmy, jest rezultatem zrozumienia, że faktycznie staje się coraz niemoż-

Burżuazja z przestraczem spogląda na strejki powszechne i gotowa jest całe szeregi robotników karać kryminalnie, pod pozorem, że dane gałęzie przemysłu, zbyt są ważne, aby można było zezwolić na „nagle przerywanie pracy przez znaczną ilość robotników“. Prawo musi wyraźnie i stanowczo odpowiedzieć na te dążenia burżuazji, nigdy jednak przez zaprzeczenie prawa powszechnego strejku, ani przez wyłączenie pewnych zawodów, w których łączne przerwanie pracy uważane byłoby za specjalne przestępstwo, karane surowiej z powodu masowego wystąpienia uczestników.

Jak zaraz zobaczymy, uciekać się w podobnych wypadkach do prawa karnego niema żadnej potrzeby; jedyne wyjście daje ulegalizowanie związków robotniczych i utwo-

---

liwszym pociąganie strejkujących do odpowiedzialności karnej: za dużo ich, Wszystkie zaś próby kierowania strejkami za pomocą środków policyjnych—były zupełnie nieudatne i postawiły inspekcję fabryczną w położeniu bez wyjścia.

Statystyki strejków w istotnym tego słowa znaczeniu Rosja jeszcze nie posiada. Według danych „Swoda otczotow fabrycznych inspektorow“ S.-Petersb. 1901, — inspekcja fabryczna miała do czynienia ze strejkami w 132 zakładach przemysłowych. Ogólna ilość strejków wynosiła 121 z 29,654 strejkującymi. Połowa ich, mianowicie 62 strejki z 21,104 robotnikami, t. j. 70,6% ogółu strejkujących trwała nie więcej nad 3 dni. Ale 34 strejki trwały ponad tydzień — do 21 dni. Wszystkie te strejki długotrwałe zaszły wyłącznie w zakładach stosunkowo drobnych, przeważnie w garbarskich i kaflarskich. Przyczynami strejków były zazwyczaj żądania robotników co do skrócenia dnia pracy — 36 strejków i 10,334 uczestników, podwyżki płacy zarobkowej — 26 strejków i 2037 uczestników, niezadowolenie z warunków pracy, wpływających na zmniejszenie zarobku — 21 strejków i 982 uczestników. Pewne dane o strejkach w Rosji znaleźć można w artykule M. Bruna: „Staczki“ w słowniku Encyklopedycznym Brockhaus'a, 92 półtom, i w artykule Prokopowicza: „Z historii strejków w Rosji“. Wiestnik fabrycznawo zakonodatielstwa, No. 4, 1905 r. O strejkach zaszłych bez udziału inspekcji „Swod“ nie podaje danych.



rzenie mniej lub więcej harmonijnej organizacji pośrednictwa między przedsiębiorcami i robotnikami. Praktyka i prawo angielskie postawiły już pierwszy krok w tym kierunku.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, akt 1875 r. karze kryminalnie takie tylko czyny strejkujących, które są uważane za przestępstwo nawet wtedy kiedy ich dokonała „pojedyncza osoba“. Ten sam akt wymienia wypadki, kiedy pojedyncze działanie strejkującego uważa się za przewinięcie podlegające karze; praktyka sądowa, według wykładni Stephena, wymaga od każdego, „aby wykonywał przyjęte na się obowiązki, i karze za ich niewykonanie, o ile samo wykonanie nie pociąga za sobą niebezpieczeństwa, jakiego nie może zwalczyć człowiek średniej siły i energii“. Ustawa włoska 1890 r. karze niewykonanie przyjętych na się obowiązków grzywną tylko, t. j. idzie dalej w tym samym kierunku, co i prawo angielskie <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> Oto odpowiednie postanowienia prawa angielskiego i włoskiego, 38, 39 Vict, roz. 86, sek. 4: „Winnym jest przekroczenia (misdemeanor) każdy, kto będąc robotnikiem u władzy municypalnej, kompanji lub przedsiębiorcy, na których aktem parlamentu włożono obowiązek, albo którzy jakimkolwiek bądź innym sposobem przyjęli ten obowiązek zaopatrywania stolicy, miasta, osady, miasteczka lub ich części w wodę lub gaz — świadomie i umyślnie (maliciously) łamie umowę, wiedząc, albo mając zasady do mniemania, że przypuszczalne następstwa jego czynu, jako jednostki, lub w związku z innemi osobami, pozbawią mieszkańców wyżej wzmiankowanych miejsc zamieszkania — koniecznego zapasu gazu lub wody — w zupełności lub w znacznym stopniu“.

„Osoba taka po należytych jej osądzeniu może być skazana najwyżej na 20 funtów, albo na zamknięcie do 3-ch miesięcy z ciężkiemi robotami lub bez nich“.

38 i 39 Vict, roz. 86, sek. 5: „teżże karze podlega osoba, która świadomie lub umyślnie gwałci umowę najmu lub służby, wiedząc, lub mając należyte podstawy do mniemania, że spodziewane następstwa jej czynów będą niebezpieczne dla życia ludz-

Zdaje mi się, że kary kryminalne za strejki we wszystkich gałęziach przemysłu i służby publicznej winny być zupełnie usunięte i to ze względów bardzo ważnych.

Po-pierwsze, jeżeli ustawa nadaje robotnikom prawo

---

kiego, albo też spowodują poważne uszkodzenia ciała, albo, jako niebezpieczne, mogą zniszczyć cenną własność ruchomą lub nieruchomą“.

Stephen (ob. Digest on the Criminal law, 1894, str. 90) tak tłumaczy praktykę sądową na zasadzie common law: „każdy pozostający na służbie publicznej dopuszcza się przekroczenia, jeżeli świadomie zaniedbuje wykonania obowiązku, który zgodnie z prawem powszechnym lub statutami winien wykonać, o ile wykonaniu tego obowiązku nie towarzyszy niebezpieczeństwo, jakiego nie zdoła przemoc człowiek średnio silny“.

Art. 178 kod. karn. włoskiego głosi: „pozostający na służbie publicznej, jeżeli pod jakimkolwiek pozorem w braku prawa, albo w razie niedostatecznej jego jasności, albo sprzeczności lub niezupełności, nie wykonywa czy też odmawia wykonania czynności, związanej z jego służbą, podlega karze od 50 do 1500 lirów“.

Wynalazczość twórców rosyjskiego nowego kodeksu karnego i w tej dziedzinie pozostała niewielką. Powtórzyli oni postanowienia starego kodeksu, czyniąc ustawę jeszcze cięższą i bardziej niewyraźną. Tak oto art. 367 głosi: robotnicy w hutach, fabrykach, przemyśle górniczym, w warsztatach kolejowych, portowych i t. p. albo wogóle w takim przedsiębiorstwie, w którym przerwa działalności może się odbić niepomyślnie na interesach ludności miejscowej, winni przerwania robót po wspólnym porozumieniu w celach zniewolenia przedsiębiorcy do podniesienia płacy zarobkowej przed upływem terminu najmu, albo do zmiany innych warunków najmu przed terminem, podlegają za ten strejk karze zamknięcia w więzieniu na czas najwyżej sześciomiesięczny“. Co znaczą te niewyraźne słowa: niepomyślnie odbije się na interesach ludności miejscowej? Zupełna samowola sądu; cóż uczyniło koniecznym podwyższenie kary w porównaniu z art. 1358<sup>1</sup> dziś obowiązującego kodeksu? Art. ten wyznacza karę od 2-ch do 4-ch miesięcy i nie zna wyżej wskazanego, a bardzo niebezpiecznego dodatku.

strejku i czyni sam fakt strejku niekaralnym, to, oczywiście, może karać kryminalnie takie tylko czyny strejkujących, które są uważane za przestępstwa i wobec jednostek. Strejk prowadzi niechybnie do pewnych wystąpień ogółu. Odpowiedzialność za te czynności solidarne nie może wywoływać wzmocnionej represji, 'gdyż byłoby to wyraźnym pogwałceniem samej istoty i znaczenia ustawy o wolności, a właściwie o prawie strejku, i przytym prowadziłyby do zaprzeczenia elementarnego i koniecznego warunku życia obywatelskiego: prawa naradzania się z towarzyszami-współrobotnikami co do swych wspólnych potrzeb. Tylko jezuickie prawodawstwo Napoleona III stało na takim nieszczerym stanowisku; cała historia panowania tego prawodawstwa aż do 1884 roku wskazuje, do jakiego rozdrażnienia klas może doprowadzić takie postawienie sprawy <sup>1)</sup>). Jak wiadomo, ustawa 1864 r. dała robotnikom francuskim wolność strejków; prawo 1868 r. udzieliło nadto wszystkim obywatelom prawa naradzania się nad swemi potrzebami ekonomicznymi na zgromadzeniach publicznych, po uprzednim zawiadomieniu odpowiedniej władzy policyjnej przez siedmiu obywateli o miejscu i celach zgromadzenia. Zdawało się, że wolność strejków została ustanowiona, ale ta wolność okazała się oszustwem. Obowiązywał nadal art. 416 C. Pén. i ustawa 1834 r., karząca wszelkie związki więcej niż dwudziestu osób bez względu na cel związku. Wszystkie te prawa oddawały wolność strejków na zupełną łaskę i niełaskę administracji. W teorii administracja uznawała prawo strejku za bezwzględne i nie-tykalne, w praktyce ściagała wszystkie zakusy stworzenia jakiegokolwiek organizacji dla przeprowadzenia strejku.

---

<sup>1)</sup> Ob. Dr W. Lexis, *Gewerkvereine u. Unternehmerverbände in Frankreich*, Leipzig, 1879 r. i Maurice Hamelet. *La grève, étude critique de législation et jurisprudence*. Paris, 1903 r.

Według wyrażenia Jules'a Fabre'a, wyrzucała ona strejkujących na ulicę, pozwalała im zbierać się na mityngach publicznych, aby móc przyczepić się do jakiego słowa i łatwo dopatrzeć się polityki, roztrząsania kwestji religijnych czy też społecznych i zamknąć dozwolone zebranie. A więc, jeżeli wolność strejków zostaje uznana, to tym samym należy dopuszczać wolność działań solidarnych według zawczasu obmyślonego planu i pod kierunkiem określonych wodzów, którzy wyłącznie mogą nadać strejkowi charakter pokojowy, ale zarazem stanowczy i wytrwały <sup>1)</sup>.

Stąd jednak nie wypływa, jakoby prawo strejku zbiegało się z prawem związków. Prawo związków jest o wiele szersze. Związki robotnicze powstają dla całego szeregu celów, nie mających nic wspólnego ze strejkami. Strejki są tylko jednym z przejawów działalności warstwy robotniczej w obronie swoich interesów. Prawda, strejki powstają niekiedy z inicjatywy związków robotniczych, ale wiele strejków nie ma też z nimi żadnej łączności. Niekiedy strejkujący korzystają tylko z funduszy swych związków, aby móc wyżywić członków podczas walki strejkowej.

---

<sup>1)</sup> Dopiero ustawa 21 marca 1884 r. nadała robotnikom francuskim prawo tworzenia syndykatów zawodowych i uznała je za osoby prawne. Waldeck-Rousseau w swym cyrkularzu ministerjalnym pisał: „nowe prawo obiecuje związkom robotniczym świetną przyszłość. Wolność związków podniesie nawet skromniejszych przedstawicieli warstw robotniczych do zrozumienia największych zagadnień ekonomicznych i społecznych. Przekonani o swej wielkiej przyszłości, robotnicy będą mogli zebrać konieczne środki i stworzyć instytucje, które już wydały owoce w innych krajach: kasy wzajemnej pomocy, biura wyszukiwania pracy, statystykę pracy i t. d.“. Sprawa organizacji syndykatów posuwa się, ale wolno. Oto według statystyki 1901 r. — syndykatów przedsiębiorców było 2,382 z 170,030 uczestnikami, syndykatów robotniczych 3,287 z 858,832 uczestnikami, i mieszanych 162 z 29,044 uczestnikami.

Związki odgrywają rolę tylko towarzystw ubezpieczeniowych w chwilach biedy. Stąd wniosek, że należenie tego lub innego strejkującego do jakiegoś związku nie może uzasadniać wzmocnienia represji karnej. Udział w organizacjach nadaje strejkom charakter pokojowy, uwalnia uczestników od grożącej im nędzy ostatecznej, czyniąc samopomoc podstawą walki legalnej, uwalniając państwo od niespokojnego, głodnego i burzącego się tłumu. Dlatego też, prawo angielskie zupełnie słusznie nie upatruje w solidarnej działalności strejkujących żadnego obciążającego winę przewinienia i nakłada na nich karę wtedy tylko, jeżeli działalność każdego z nich poszczególnie, jako osoby pojedynczej, jest również przestępną.

Po-drugie, jeżeli przy każdym strejku konieczne jest porozumienie i solidarna działalność, to we wszystkich wypadkach strejkowych każdy uczestnik jest winien tyleż, co i wszyscy razem. Stwarzać jakąbądź kwalifikację gałęzi przemysłu ważnej i nieważnej, takiej, w której strejk bywa lub nie bywa pogwałceniem porządku publicznego — jest samowolą. Strejki w wielu, a raczej we wszystkich gałęziach przemysłu, o ile przybierają charakter powszechny, prowadzą do bardzo ciężkiego położenia całe życie narodowo-gospodarcze.

Ogólna przerwa w ruchu kolejowym jest równie niebezpieczną, jak i ogólna przerwa w dozywaniu węgla; zaprzestanie pracy w gazowniach i wodociągach — równie niebezpiecznym, jak i zaniechanie bicia bydła, dowozu mięsa; zaprzestanie pracy w dokach może być mniej groźnym, niż długotrwała przerwa pracy w krajowym przemyśle żelaznym. Cały współczesny wielki przemysł przybiera coraz to bardziej cechy usług społecznych. Gospodarcze życie narodu nabywa charakteru coraz to zawilszej organizacji, i zakłócenie w jednej części tego organizmu paraliżuje działalność innych. Kary kryminalne tracą wszelką

moc, o ile mają dotyczyć wielkich mas; obawa kary nie może powstrzymać ludzi od walki w obronie interesów, niesłusznie pogwałconych lub nawet zupełnie zdeptanych.

Jak wskazuje doświadczenie krajów zachodnio-europejskich trzeba walczyć nie karami kryminalnymi, a zapomocą poważnej pracy opinii publicznej.

Czyny strejkujących są publiczne; jeżeli bezpodstawnie zakłócają działanie mechanizmu gospodarstwa narodowego — to opinia publiczna występuje przeciwko nim. Ustaje poparcie pieniężne, kredyt, udział sił społecznych, i strejk upada. Anglicy i amerykańanie dzielą często strejki na sympatyczne, t. j. zasługujące na współczucie, i niesympatyczne<sup>1)</sup>. Brak sympatji opinii publicznej i całego szeregu kół robotniczych oddziaływa o wiele silniej, aniżeli wszelkie środki policyjne i akty oskarżenia prokuratorów. Ostatnie wypadki naszego życia powinny być chyba przekonać biurokrację, że represja karna nie leczy, nie poprawia, nie normuje, nie przestrasza, ale drażni, rozgorycza, dezorganizuje i burzy wszelką pracę twórczą.

Przytym, jeżeli jakiebądź gałęzie przemysłu zdobywają charakter usługi społecznej, zarówno koniecznej dla wszystkich, to walka ze strejkami zapomocą środków karnych jest jeszcze nierozsądniejszą. Raczej należy dać robotnikom w tego rodzaju gałęziach przemysłu pewne przywileje, niż zaś utrudniać ich położenie groźbą kar kryminalnych. Istnienie tych kar usypia tylko władze i przedsiębiorców uprzywilejowanych gałęzi przemysłu.

Giną wszelkie pobudki do polepszania losu pracowników w takich przedsiębiorstwach i, miast tego, by robotnikom społecznie najpożyteczniejszym ofiarować większe przywileje, sprowadza się ich do stanowiska niewolników publicz-

---

<sup>1)</sup> Ob. np. ciekawą książkę Fr. Hall. *Sympathetik Strikes and Sympathetik Lockouts, Studies of Columbia University, 1898 r.*

nych, wśród których wciąż nurtuje głuche niezadowolenie, albo też dążność do porzucenia służby i oddania sił na usługi w innych działach przemysłu. Rezultat jest ten, że powyższe gałęzie pracy znajdują zazwyczaj najmniej zdolnych robotników i sprawa powszechna cierpi na tym podwójnie: pracę wykonywają ludzie mało zdolni i wiecznie niezadowoleni<sup>1)</sup>.

Po-trzecie, nie można zmuszać człowieka do pracy, jeżeli on jej nie chce. Swoboda wyboru pracy jest nietykalnym prawem każdego wolnego obywatela.

Odmawiając pracy, robotnik przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa tego faktu. W istniejących warunkach prywatno-kapitalistycznych może oczekiwać tylko moralnej i materialnej pomocy od swoich towarzyszy i od ludzi sympatyzujących z danymi jego celami z pośród innych warstw społecznych. Z punktu widzenia przedsiębiorców nie ma sensu zmuszać człowieka do pracy, jeżeli go można zastąpić kim innym, kto zechce pracować na danych warunkach. Władza rządowa odgrywa rolę pośrednika pomiędzy spór wiodącymi stronami i jej, jako takiej, najmniej wypada stawać po jednej lub drugiej stronie wraz z całym ciężkim aparatem kar kryminalnych<sup>2)</sup>.

---

<sup>1)</sup> W projekcie swym, jak już zaznaczyliśmy, rosyjskie ministerjum finansów chce walczyć karami kryminalnymi na drogach żelaznych, poczcie i telegrafie tam mianowicie, gdzie w ciągu wielu lat rząd nic absolutnie nie zrobił ani dla jakościowego polepszenia składu osobistego, ani dla polepszenia jego losu i warunków pracy. Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, czy ministerjum finansów sądzi, iż dochodowość poczt i telegrafu odpowiada tej płacy zarobkowej, którą pobierają urzędnicy pocztowo-telegraficzni? Czy nie możnaby usunąć masy narzekania na zarząd pocztowy przez polepszenie warunków pracy, co przyciągnęłoby tu lepszy personel?

<sup>2)</sup> Prawo może karać za umyślne psucie maszyn i narzędzi, system kar pieniężnych—wisieć nad robotnikiem, ale przedsiębiorcy

Zezwalać w niektórych gałęziach przemysłu na porzucanie roboty pojedynczo, zabraniać zaś porzucania masowego — znaczyłoby bawić się w chowanego. Niemożliwym jest sprawdzić, czy robotnik odchodzi na skutek uprzedniej zmowy z innymi robotnikami, czy też z własnej inicjatywy; kontrola zresztą wprost pchałaby robotników do tworzenia tajnych umów o strejkach, co jest jeszcze niebezpieczniejsze i bardziej nieodpowiadające celowi, aniżeli wszelka jawna i otwarta zmowa. Tego zaś rodzaju potajemne strejki nie są bynajmniej wyłączną właściwością warstwy robotniczej, ale i przedsiębiorców, a przecież prawo dawno już uznało walkę z nimi za bezpożyteczną nawet w najważniejszych gałęziach przemysłu. Prawo nie walczy z handlarzami zbożem, którzy wstrzymują sprzedaż zboża, aby podnieść jego cenę. Oddawna już patrzy ono z pobłażaniem na wszelkie zmowy giełdowe i inne, mające na celu podwyższenie cen towarów najniezbędniejszych do życia ludzi; czemuż tedy to samo prawo ma wzbraniać robotnikowi w jakiegokolwiek dziedzinie przemysłu starań o cenę pracy, t. j. o cenę własnego życia i sił?

Po-czwarte, angielska praktyka sądowa słusznie wysuwa punkt, że niewykonanie swego obowiązku może ściągnąć na jednostkę wtedy tylko karę, jeżeli warunki pracy są mniej więcej normalne. A częstokroć właśnie w spo-

---

doskonale rozumieją, że podobnymi środkami nie można osiągnąć produktywności i energii pracy. Kapitały karne posiadamy niemałe. Według danych wskazanego już „Swoda“, ruch kapitałów karnych we wszystkich fabrykach, podlegających nadzorowi inspekcji fabrycznej, w ciągu roku wyrażał się w sumie 3,759,521 r. Do 1 stycznia 1901 r. ogólna suma nagromadzonych kapitałów karnych wynosiła — 2,628,662 ruble, zaś do 1 stycznia 1902 r., po pokryciu wszystkich rozchodów, wynosiła 2,753,632 r., czyli przez jeden tylko rok sprawozdawczy wzrosła o 124,969 rb.



lecznie ważnych działach przemysłu, położenie pracy jest wprost nie do zniesienia, dzięki istnieniu kar kryminalnych, usypiających uwagę odpowiednich władz i przedsiębiorców. W takich wypadkach zaprzeczanie prawa strejku staje się wyraźną i niesłychaną niesprawiedliwością. Dążność do wyłączenia pewnych niby szczególnie ważnych gałęzi przemysłu, z istoty rzeczy jest nieszczerą i zamaskowaną obawą powszechnego strejku. Tymczasem, wiara w możliwość strejku powszechnego traci coraz to bardziej zwolenników, zwłaszcza, w miarę rozwoju zorganizowanych i solidarnych w działaniu związków.

Doświadczenie historii wskazuje, że strejki powszechne, epidemja tych strejków, bywają tylko na początku ruchu robotniczego, gdy brak jakiegokolwiek organizacji robotniczej, kiedy stosunek władzy i klas posiadających do stanu robotniczego jest niesprawiedliwy i nie do zniesienia. Wraz z uporządkowaniem stosunków, wzrostem organizacji, zarówno robotników jak i przedsiębiorców, strejki powszechne stają się coraz to rzadsze i mniej pomysłne. Profesor Isajew<sup>1)</sup> słusznie przyłącza się do zdania wielu

---

<sup>1)</sup> „Wiara w możliwość i rzeczywistość strejku powszechnego, pisze prof. Isajew, jest odbiciem racjonalizmu 18-go wieku. Odpowiada wierze w możliwość zmiany natychmiastowej zapomocą ustaw — ustroju społecznego i zaszczepienia ludziom właściwości, skrajnie odmiennych od cech, charakteryzujących współczesną ludzkość. Ta wiara jest tym silniejsza, o ile słabszą jest świadomość powolności zmian w naturze ludzkiej. Nie należy pokładać zbyt wielkich nadziei w strejku powszechnym. Pożytek związków robotniczych uznano już dawno, a tymczasem nawet w Anglii należy do nich nie więcej, jak  $\frac{1}{4}$  ogółu robotników. Ileż czasu potrzeba na to, by wykształcić w proletariacie takie poczucie solidarności, żeby kilka milionów robotników rozpoczęło jednocześnie strejk i było gotowych przez długi czas znosić braki, związane z długotrwałą przerwą w pracy“. Ob. Isajew. O socjalizmie naszych dnief, 1902, str. 195. W sprawie znaczenia strejku powszechnego pomię-

socjalistów, że proletarjat „może i bez strajku powszechnego przekształcić ustrój społeczny“, dzięki powolnej pracy organizacyjnej. Prawo angielskie i tutaj toruje drogę, starając się na gruncie praktyki administracyjnej i sądowej nie tyle o stosowanie kar, ile o rozstrzygnięcie sporów przez ustanawianie pośrednictwa z udziałem władzy rządowej<sup>1)</sup>.

dzy socjalistami istnieją niemałe różnice zdania. Większość uznaje ideę powszechnego strajku politycznego w celu zdobycia pewnych zmian w prawodawstwie. Na ostatnim kongresie w Bremie (wrzesień 1904 r.) Kautsky, Bernstein i Liebknecht wypowiedzieli się przeciw strajkowi powszechnemu, jako środkowi zdobycia „jakichkolwiek poważnych reform społecznych“. Liebknecht oświadczył, „że myśl zniweczenia społeczeństwa burżuazyjnego głodem — zapomocą strajku powszechnego — jest śmieszną. Na kongresie międzynarodowym w Amsterdamie (sierpień 1904 r.) większością 34 głosów przeciw 4 przyjęto rezolucję socjalistycznej partji Holandji, która, „przyznając znaczenie powszechnego strajku politycznego, uznaje za nieureczywistnialny powszechny strajk ekonomiczny, albowiem taki strajk uczyniłby zupełnie niemożliwym istnienie wszystkich, a więc i proletariatu, — będąc przytym zdania, że wyzwolenie proletariatu nie może być rezultatem tak gwałtownego wysiłku“. Nadzwyczaj ciekawe zestawienie opinji w tej sprawie znaleźć może czytelnik w pracy H. Lagardelle. *La grève générale et le socialisme, Enquête internationale*. E. Cornely 423, rok 1905. Muszę jednak zaznaczyć, że sam Lagardelle nie podziela opinji Kautsky'ego, Liebknecht'a i Bernstein'a.

1) Angielski Conciliation Act 1896 r. powierza Board of Trade, w razie powstania jakich nieporozumień i sporów pomiędzy klasą przedsiębiorców i robotników: 1) dochodzenie przyczyn i okoliczności takich nieporozumień i sporów, 2) przedsięwzięcie środków, pozwalających na zejście się stron, 3) mianowanie osoby, lub osób, które mogłyby być pośrednikami albo biurem pośredniczącym, 4) wyznaczenie arbitra na prośbę obu stron, 5) tenże akt pozwala na organizowanie urzędzeń pośrednictwa z własnej inicjatywy obu stron, stanowi o rejestracji takich urzędzeń i o zbieraniu sprawozdań z ich działalności, wkłada na Board of Trade obowiązek starania się o zakładanie takich urzędzeń pośrednictwa w miejscowościach i gałęziach przemysłu, w których trudno się spodziewać,

Po-piąte, bezzasadną jest rzeczą zapatrywać się na strejkujących, jako na gwałcicieli porządku publicznego, karać ze szczególną surowością gromadnie zaprzestanie pracy w niektórych gałęziach przemysłu i służby publicznej —

aby spory mogły być załatwione pokojowo. Naturalnie, że osoby, wyznaczane do takiego pokojowego rozstrzygnięcia sporów, należą zazwyczaj do wybitnych działaczy stronnictwa robotniczego i innych.

Rozumie się samo przez się, że prawo angielskie nie dąży do wykrycia i ukarania inicjatorów i podżegaczy strejku, jak to czyni prawo rosyjskie. Strejkujący zmuszeni do ukrywania wodzów zamieniają się w zgraję ludzką. Inspektorzy fabryczni podkreślali niejednokrotnie, że w takim stanie rzeczy nie są możliwe żadne układy ze strejkującymi, albowiem każdy, kto wyłożył żądania burzącego się tłumu, uważany jest za podżegacza i ponosi odpowiedzialność za chęć rozumnego załatwienia sporu na drodze pokojowego porozumienia.

Równie jasnym jest i to, że wszelkie środki przeciwko robotnikom, przedsiębrane z powodu strejków w porządku administracyjnym zgodnie z cyrkularzem Ministra Spraw Wewnętrznych 1897 r. i innymi tego rodzaju rozporządzeniami, w formie zakazu zgromadzeń w celu omówienia położenia rzeczy w chwili strejku, w formie aresztów, wydalania do miejsca urodzenia i „wogóle w formie skierowywania wszystkich spraw o sporach przemysłowych w porządku postanowień o ochronie“, sprzeciwia się najelementarniejszym zasadom prawa i nie zgadza z samym istnieniem ustroju prywatno-kapitalistycznego. Według słów gazety „Syn Ojczyzny“ (Nr. z 16 kwietnia 1905 r.), zgodnie z podaniem narady inspektorów fabrycznych, oczekiwać należy zmiany tego cyrkularza, zarówno jak i innego z roku również 1897, według którego pojednawcze i pośredniczące funkcje swe inspekcja zaczyna tylko pod warunkiem natychmiastowego zaprzestania strejku i powrotu do pracy. Dla zachodnio-europejskiego umysłu jakiegoś anglika jest rzeczą niepojętą, w jaki sposób inspekcja może pomyślnie wykonywać swe obowiązki w takich warunkach. W innej pracy postaram się wykazać, że ten udział prawodawstwa nie wyczerpuje wszystkich środków, przedsiębranych obecnie w celu usunięcia zaburzeń, wywoływanych strejkami. Czytelnik znajdzie pewne wskazówki w pracy Cogninacci. *Le chômage et les moyens d'y remédier, particulièrement par l'assurance.* Rousseau, str. 307.

i z tego jeszcze względu, że do dziś dnia prawo strejkowania we wszystkich prawodawstwach bardzo jest ograniczone. Groźba kary już i tak zbyt często, nieraz zupełnie niesprawiedliwie, wisi nad strejkującymi w licznych wypadkach tak zwanego nielegalnego korzystania z prawa strejku. Na tym punkcie sprawy zatrzymam się dłużej.

### III.

Prawodawstwa angielskie i francuskie, a za ich przykładem prawa innych krajów europejskich, dążą do zachowania wolności pracy i zawodu, ustanawiając pewne granice w korzystaniu z prawa strejku. Prawo obowiązujące ogranicza to korzystanie pod dwoma względami: po-pierwsze, wzbraniając strejkującym wszelkiego rodzaju czynów przemocy; po-drugie, wkładając na nich odpowiedzialność cywilną w razie pogwałcenia umowy. O ograniczeniach tych pomówię w dwóch najbliższych rozdziałach; w piątym i ostatnim postawię pytanie, o ile nowe projekty o obowiązkowych sędziach lub sądach rozjemczych zmieniają ustanowione, ograniczone prawo strejku, i czy są wygodne dla klasy robotniczej.

Jak już powiedziałem, najcharakterystyczniejsze jest prawodawstwo angielskie i francuskie <sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> 38 i 39 Vict. roz. 86. sek. 7 angielskiego aktu 1875 r. głosi: „każdy, kto niesłusznie i nie mając ku temu prawa w celu zmuszenia drugiej osoby do wykonywania lub niewykonywania tych czynów, które ta osoba ma zupełne prawo wykonywać albo niewykonywać, będzie: 1) używał siły, groził drugiemu, lub jego żonie, lub dzieciom, albo przynosił uszczerbek jego majątkowi; 2) uparcie ścigał drugiego z miejsca na miejsce (from place to place); 3) chował narzędzia, odzież lub inną własność, należącą do drugiego, albo będącą w jego użytkowaniu, pozbawiał go takowych lub przeszkadzał korzystać z nich; 4) trzymał pod strażą (to watsh) lub oblegał dom, czy też inne miejsce zamieszkania drugiej

Na gruncie tego prawodawstwa w obu krajach wydano mnóstwo ciekawych wyroków sądowych. Nie mam jednak bynajmniej zamiaru zatrzymywać się na ich szczegółowym rozbiórze. Poprzestanę tylko na podaniu niektórych, najbardziej odpowiadających interesom pracy i wskazujących drogę do zmian w prawodawstwie obowiązującym. Każdy prawnik i bez komentarzy rozumie, jak szeroki zakres pozostawiają sądowi podane artykuły, a zwłaszcza nieokreślone wyrażenie ustawy francuskiej: „sposobami oszukańczemi“ (manoeuvres frauduleuses). Niejednokrotnie najszczerze aczkolwiek nieziszczone przekonanie strejkujących o poparciu opinii publicznej i funduszów robotniczych, któremi pociągali innych robotników do strejku, brano w praktyce sądowej za kłamstwo i oszustwo.

---

osoby, miejsce pracy, zajęcia lub chwilowego pobytu, a również drogi prowadzące do tych miejsc; 5) gonił drugiego w towarzystwie jednej lub więcej osób na ulicy lub innej drodze — ten z decyzji sądu zapadłej w porządku uproszczonym, albo na podstawie niżej wspomnianego aktu oskarżenia zostaje skazany: albo na zapłatę kary pieniężnej do wysokości 20 funtów, albo na zamknięcie w więzieniu na czas do 3 miesięcy z ciężkimi robotami lub bez.

Przebywanie w domu lub miejscu, w którym osoba mieszka, pracuje, ma zajęcie lub wypadkowo przebywa, zarówno jak i znajdowanie obok niej lub zbliżenie się do niej, wyłącznie w celu otrzymania albo wręczenia wiadomości, nie powinno być uważane ani za nadzór, ani za obłężenie w znaczeniu niniejszego artykułu“.

Art. 414 franc. kod. karn.: „wyznacza zamknięcie od 6 dni do 3 lat i karę od 16 do 3000 fr. albo tylko jedną z tych kar każdemu, kto gwałtem, materialnym przymusem (voies de faits), groźbami lub sposobami oszukańczemi wykonał lub podtrzymał zorganizowane przerwanie pracy w celu wywołania podwyżki lub zniżki płacy, albo też pogwałcenia wolności pracy i zawodu“. Art. 415 karze nadto zgóry obmyślany strejk — oddaniem z wyroku sądowego albo z rozporządzenia władzy administracyjnej pod nadzór policji od dwóch do pięciu lat.

Do liczby takich nieokreślonych wyrażen należy i „zniesławienie“, za które projekt ministerjum finansów narówni z pogrózkami wyznacza areszt do miesiąca.

Umyślnie przytoczyłem w uwadze postanowienia francuskiego kodeksu karnego i główną zasadę aktu 1875 r. o obronie własności w Anglii. Prawodawstwo francuskie jest archaiczną resztką dawnych czasów, wciąż powtarzaną przez najreakcyjniejsze prawodawstwa; prawo angielskie hołduje o wiele postępowszemu kierunkowi, do którego należy przyszłość.

Jak już wyżej zaznaczyłem, prawo strejku z istoty swej, jest „prawem walki“. Jest ono zorganizowanym przejawem siły jednej ze zmagających się klas <sup>1)</sup>. Zadanie prawodawstwa sprowadza się do tego, aby ten przejaw sił w obronie swych interesów nie gwałcił ogólnych zasad walki prawnej. Trudno odnaleźć linię graniczną, poza którą legalny przejaw zdolności do obrony prawa przechodzi w gwałt. Prosta, ale silnie i stanowczo wypowiedzana to-

---

<sup>1)</sup> Wielu ekonomistów słusznie zapatruje się na strejki, jako na niekrwawą a raczej na pokojową wojnę. Oto, jak opisuje przebieg strejku inspektor fabryczny w jednym ze swych sprawozdań: „Przedsiębiorcom sprzyjały okoliczności od początku *walki*. Roboty było stosunkowo mało i to przeważnie niepilnej; przy zawieraniu ważniejszych kontraktów przewidziano ewentualność przeszkody w pracy ze strony strejku. Wstrzymanie robót mogło spowodować nieznaczne tylko niewygody dla przedsiębiorców; tam, gdzie pracowano zbyt długo, przerwa była nawet pożądaną. Przedsiębiorcy mieli po swej stronie *bataljony* najsilniejsze: głód był ich pomocnikiem“... Następnie przechodzi inspektor do odmalowania położenia strony przeciwnej: „wszystkie okoliczności były przeciw strejkującym. W różnych gałęziach przemysłu bezrobocie objęło wielkie masy. Pora roku była niezwykle ostra, i wszystkie fundusze wyczerpano aż do ostatka. Robotnicy jednak trzymali się dzielnie w nadziei lepszych warunków i nawpół bitwę wygrali“. Ob. Price-Industrial Peace, London, 1887, str. 13.

warzyszowi-robotnikowi rada, aby porzucił robotę w imię ogólnych interesów pracy, zmienia się w pogroźkę przy reakcyjnym tłumaczeniu prawodawstwa obowiązującego. Prawo strejku może się stać zupełną fikcją. A czyż przekonywując innych, człowiek nie wzburzy się czasem, czy zawsze zdoła zachować umiarkowany ton w chwili, gdy brak poparcia gubi całą sprawę, czyni daremnymi męki towarzyszków, żon i dzieci?...

Już samo wyłączenie gwałtów i innych pozaprawnych czynów strejkujących w osobną kategorię przestępstw karnych, jak to czyni prawo francuskie — jest niesprawiedliwością. Gwałty, groźby i t. p. z istoty swej podlegają karze; rzecz zupełnie zbyteczna wprowadzać specjalne artykuły w zastosowaniu do strejkujących.

W francuskiej izbie deputowanych niejednokrotnie podnoszono sprawę zupełnego zniesienia art. 414 i 415 kod. karnego <sup>1)</sup>. Prawo angielskie ma tę zaletę, że mówi nie o strejkujących, a o jedności wogóle. Ustawa angielska ważną jest i z innych jeszcze względów.

Prawo francuskie idzie za daleko, karząc nawet usiłowanie, i, co najgorsza, wtrącając się do samej treści sporu przedsiębiorców z robotnikami. Mówi ono o nieprawnych celach strejku, uważając za takie — pragnienie w ten lub inny sposób unormować płacę zarobkową, lub też złamać wolność pracy. Tymczasem, według prawodawstwa obowiązującego sąd nie ma żadnego prawa do takiego czy innego regulowania płacy zarobkowej. Przechodzi to zakres

---

<sup>1)</sup> Propozycję zmiany art. 414 i 415 z odpowiednim umotywowaniem wniósł do izby francuskiej Allain-Targé w 1881 r.; A. Boyer i Camélinat w 1886; Baudin, Dumay i Baulard w 1891 i Coutant w 1893 i 1898; ob. Journal officiel r. 1881, Chambre, documents parlementaires, str. 361; ib. 1886 r.; ib. 1891 r., str. 2504, również Rapport sommaire par M. Le Senne, 1891, str. 2922; ib. 1893, str. 140; ib. 1898, str. 1393. Ob. Hamelet, La grève, str. 434 — 435.

jego kompetencji; zresztą, nietylko powyższe cele stawiają sobie strejkujący. Prawo strejku upoważnia każdego zainteresowanego do walki o warunki pracy, i prawodawstwu nie do tego, jakie są cele strejku. Prawo ogólne zapewnia każdemu możliwość dążenia do celów legalnych; to też w gospodarstwie opartym na wolnej konkurencji władzę sądowną nie obchodzi treść sporu, dopóki strejkujący stoją na gruncie prawnym. Może ona karać strejkujących *nie za cele*, lecz *za te środki*, z których korzystają w celu osiągnięcia swych celów. Nie żyjemy jeszcze w czasach, w którychby sądom można było pozostawić sprawę ustanowienia sprawiedliwej płacy zarobkowej. W warunkach obecnych sąd ma prawo kazać wszystkie nieprawne środki dopięcia legalnych celów i tylko na tym gruncie może się wspierać rozumne prawodawstwo strejkowe. Klasa robotnicza bywa często karana za środki <sup>1)</sup> używane w obronie swych interesów. Jest bezcelowem utrudniać jej położenie, pozwalając na dochodzenie legalności lub nielegalności celów strejku zwykłemu sądowi, który nie może być kompetentnym w kwestiach stosunków społecznych.

Projekt ministerjum finansów zapożyczył z prawa francuskiego tę bezsensowną dążność do wtrącania się w samą treść sporu przedsiębiorcy z robotnikami; wzbrania on wszelkiego przymusu przy: „proponowaniu lub przyjęciu proponowanego wynagrodzenia albo innych warunków pra-

---

<sup>1)</sup> Według danych, które posiadam, od 1885 do 1886 r. we Francji było 1329 wypadków (2652 osób) pociągnięcia strejkujących do odpowiedzialności z 414 i 415 art. W 215 wypadkach nastąpiło uniewinnienie. Z pośród 2437 skazanych ukarano piętniętnie 362; więzieniem zaś 2075. Z pośród nich—mniej niż na rok 2069, 6 więcej niż na rok. W Austrii w 1903 r. z powodu strejków dokonano 67 aresztów, 37 uwięzień, 3 wydaleń, 2 kary nałożyła policja, 82 — sąd. Represja tedy jest dość surową. Ob. Hamelet, La grève, str. 440; Mataja l. c. Die Arbeitseinstellungen l. c. str. 61.



cy“, przy „utrzymaniu nadal, lub przy zmianie dotychczasowych warunków umowy z własnej inicjatywy, albo na skutek zakomunikowanych żądań“. Osobom, które działają „wspólnymi siłami“, „są podszczuwaczami i podżegaczami“, projekt starym zwyczajem rosyjskim zwiększa karę o jeden lub dwa stopnie, stosownie do uznania sądu.

Innemi słowy, projekt czyni prawo strejku zupełnie fikcyjnym, wkłada na sąd obowiązek roztrząsania samej treści sporu, znanego i zrozumiałego tylko dla osób interesowanych i dla wtajemniczonych w szczegóły sprawy.

Praktyka zachodnio-europejska wstąpiła na grunt sądów rozjemczych; Rosja drepcze wciąż na jednym i tym samym miejscu, sięga po przestarzałe ułamki prawodawstwa zachodniego, wierzy w moc wyroków przymusowych bez udziału osób kompetentnych w rozstrzygnięciu sporów przemysłowych.

Prawo angielskie, jak już wskazaliśmy, karze *tylko srodki* i w akcie 1875 r. wylicza szczegółowo te z pośród nich, które uważa za nieuznane przez prawo. Ale i w tej formie akt 1875 r. spotyka się z zarzutami; wybitni prawnicy i przedstawiciele różnych stronnictw wskazują na konieczność dokładniejszego określenia czynów nieuznanych przez prawo. Szczególnej uwagi wymagają pytania: „co znaczy groźba? czy robotnicy mają prawo żądać uwolnienia niemiłych im osób?“, jak należy tłumaczyć słowa: „nadzór i obleżenie“ albo t. zw. „picketing clause“ (o ustawieniu straży)? Zanotuję niektóre tylko zdania i decyzje, budzące powszechną sympatię wśród oświeconych obrońców prawnej walki pracy i kapitału w Anglii.

W sprawie, co należy rozumieć przez „groźbę“ komisja pracy zaprosiła wybitnego prawnika angielskiego Fryderyka Pollock'a i przedstawiciela parlamentarnego komitetu angielskich związków robotniczych Fenwick'a.

Oto jak odpowiedział Pollock: „Czy groźba ma być czymś takim, co po wykonaniu stanie się przestępstwem przeciw osobie lub własności? Czy też pojęcie groźby mieści w sobie czyny niesprawiedliwe (wrongfull) cywilnie, nie zaś karnie? Czy też, nakoniec, mieści w sobie zamiar lub obietnicę wykonania tego, co nie będąc samo przez się niesprawiedliwością, może wyrzucić przymus moralny na osobę, do której skierowano groźbę? Umyslnie ustanowiony sąd ławy królewskiej, w akcie 1871 i 1875 r. przyszedł — zdaniem Pollock'a — do przekonania, że tylko pierwsze z wskazanych orzeczeń jest sprawiedliwym“. Fenwick powiedział, że parlamentarny komitet związków robotniczych postawił sobie za cel wymóc uznanie takiego wytłumaczenia wyrazu „groźba“, które mieściłoby w sobie pojęcie czynów, dających sędziemu pokoju prawo zastosowania względem winnego środków koniecznych do utrzymania pokoju (peace) <sup>1)</sup>.

Bardzo pouczającym jest wyrok angielskiej praktyki sądowej co do drugiej kwestji; posiada on olbrzymie znaczenie zasadnicze; zwrócił też na siebie uwagę całej Anglii. Jest to tak zwana sprawa Allena przeciw Flood'owi.

Flood i Taylor byli majstrami okrętowymi. W swoim czasie, jako uczniowie w *Glengall Iron Company*, nauczyli się obróbki drzewa i żelaza. Kiedy powstał spór zajęci byli w charakterze cieśli robotą, obliczoną na dwa tygodnie. Obaj pracowali na dniówkę i uważani byli za uczciwych, sumiennych. Większość robotników wzmiankowanego towarzystwa należała do bardzo silnego związku robotniczego „*Independent Society of Boilers Makers and Iron and*

---

<sup>1)</sup> Ob. Low. The British Conspiracy and Protection of Property act and its operation, Bullutin of the Depart, of Labor, March 1901, Wash, str. 312 i nast.; Royal Commission of Labor, Digest of evidence, Sitting as a whole, 1893 r. str. 57.

*Steel Shipbuilders*“, posiadającego więcej niż 40 tysięcy członków. Według prawideł tego związku majstrowie nie mieli prawa zajmowania się jednocześnie pracą w drzewie i żelazie. Związek domagał się od zarządzającego towarzystwem Halkett'a aby uwolnił Flood'a i Taylora. Wobec odmowy Halkett'a, przedstawiciel związku robotniczego Allen oznajmił, że w razie niezwolnienia obu majstrów, ogłoszony zostanie strejk powszechny. Halkett ustąpił. Wtedy majstrowie zwrócili się do sądu z żądaniem wynagrodzenia od Allena za przeszkodzenie im w pracy; niższe instancje przysądziły od Allena po 20 funtów każdemu. Koniec końców Allen apelował do Izby lordów, która po wysłuchaniu zdania najdoświadczeńszych prawników, zniósła wyroki niższych instancji i przysądziła Allenowi koszty sądowe. Zniesienie pierwszego wyroku było umotywowane w sposób następujący: „jeżeli czyn sam przez się jest prawnym, to motywy dla których został spełniony, są bez znaczenia. Zmuszenie przedsiębiorcy do obrachowania się z robotnikami, o ile to nie pociąga za sobą złamania umowy, lub też zmuszenie kogo do niedawania robotnikowi pracy, choćby czyny powyższe dokonywane były z zamiarami złośliwymi — nie stwarzają dla poszkodowanego żadnych podstaw do wytoczenia powództwa“.

Orzeczenie to przyjęli z zapalem wszyscy przedstawiciele klasy robotniczej w Anglii; dawało im ono prawo żądać usunięcia ludzi szkodliwych dla interesów robotniczych, gburowatych i niesprawiedliwych, tych wogóle, którzy swej władzy nie umieli używać w stosunkach z istotami wolnymi i rozumnymi; niespodziewanie okazało się, że i przedsiębiorcy są zupełnie zadowoleni z orzeczenia Izby, wyrok bowiem dawał im prawo uwalniania członków związków robotniczych w razie, gdyby ci przeszkadzali przy najmie osób, nienależących do związków, i wogóle w czymkolwiek kępowali pracę lub znieważali nie-unjonistów.

Za szczególnie krępujące uważają robotnicy angielscy te paragrafy sekcji 7 aktu 1875 r., które wzbraniają wszelkiego „nadzoru i obłężenia“. Sądy angielskie wytłuma- czyły je tak, że strejkującym nie wolno tłumnie otaczać fabryki, ani śledzić osób udających się do roboty i t. p., zawsze, „ilekroć czyny te przeszkadzałyby korzystać ze zwy- kłych wygod życiowych i z miejsc zamieszkałych“.

Na gromadzenie się strejkujących prawo angielskie pozwala o tyle tylko, o ile ono jest potrzebne do dowie- dzenia się, czy w szeregach swych nie mają zdrajcy, któ- ry pracuje potajemnie a głośno opowiada o swym udziale w strejku i otrzymuje zapomogę z funduszu strejkowe- go. Pewien sędzia angielski, Baron Huddleston, poszedł jeszcze dalej: „Rozstawienie straży, obłężenie i nadzór—mó- wił w swym wyroku—są tak niebezpieczne, że zawsze gro- żą przekroczeniem granic legalności. Jeżeli więc nie chce- cie przekraczać tych granic, to najlepiej unikajcie wogóle tego rodzaju czynów. Wszystkie one, prócz jednego po- wyższego wypadku, są zawsze nielegalne, podobnie jak nie- legalnym byłoby śledzenie człowieka na ulicy“.

Przedstawiciele klasy robotniczej obstają przy dokład- niejszym wytłumaczeniu artykułów powyższych. Jak się wyraził jeden z reprezentantów pracy, „pozwalają one strej- kującym na szereg czynności negatywnych, nie pozwalają jednak na zrobienie czegoś pozytywnego“. 14 maja 1902 r. deputowany Bell wniósł do Izby Gmin bill o zniesienie aktu 1875 r., i zaproponował natomiast akt, który podaję w odnośniku <sup>1)</sup>. Bill został odrzucony, co wywołało po- ważne niezadowolenie w kołach robotniczych. Rząd za-

---

<sup>1)</sup> Bill uprawniający pokojowe prowadzenie sporów przemy- słowych. Art. 1. Wszelki czyn, dokonany w celu obudzenia lub podtrzymania sporu przemysłowego, nie może być podstawą akcji przeciw osobie, która się tego czynu dopuściła z tej jedynie przy- czyny, że osoba ta istotnie wtrącała się (lub tylko okazywała ku

warł kompromis i utworzył specjalną komisję królewską w celu zbadania sprawy o sporach przemysłowych.

Na połączonym posiedzeniu generalnej federacji związków robotniczych i parlamentarnego komitetu reprezentacji robotniczej uznano jednak, że mianowanie komisji jest tylko próbą przewłóczenia sprawy, że skład jej jest niewłaściwy, ponieważ mieści w sobie tylko przedstawiciele zorganizowanej pracy. Zdecydowano nie udzielać komisji żadnej pomocy, nie składać wobec niej żadnych zeznań. Pomimo wielokrotnych propozycji, przedstawiciele pracy odmawiali wzięcia w niej udziału i komisja upadła.

Ostatnie pisma zagraniczne przyniosły wiadomość, że bill Bella, wniesiony znów został do parlamentu przez Whittaker'a. Bill przeszedł w drugim czytaniu większością 122 głosów i oddany został do szczegółowego rozpatrzenia

---

temu zamiar) do przynależnych drugiej osobie praw prowadzenia przedsiębiorstwa, albo do ustanawiania stosunków umownych z innymi osobami; *koniecznym jest jednak domniemanie*, że ten artykuł nie zwalnia takich osób od odpowiedzialności z innego tytułu. Art. 2. Porozumienie się lub połączenie dwóch lub więcej osób w celu wykonania lub poczynienia starań o wykonanie pewnego czynu, mającego urzeczywistnić albo podtrzymać spór przemysłowy nie powinny być podstawą do akcji, jeżeli taki akt, dokonany przez osobę pojedynczą, nie daje zasady do akcji. Art. 3. Prawo akcji nie może być udzielone przeciw związkowi robotniczemu albo przeciw osobie lub osobom, reprezentującym jego interesy, z powodu czynów przedsiębranych w celu urzeczywistnienia lub podtrzymania sporu przemysłowego. Art. 4. Obecność przy domu lub w bliskości domu, albo miejsca, gdzie osoba zamieszkuje, lub pracuje albo prowadzi swe przedsiębiorstwo, wypadkowe zjawienie się lub zbliżenie do takiego domu i miejsca tylko w celu przekonania innych osób, aby coś uczyniły lub zrzekły się wykonania czegoś, co robić lub czego nie robić osoby te mają zupełne prawo, nie ma być uważane za nadzór i obłączenie stosownie do postanowień aktu 1875. r. Art. 5. Akt ten ma się nazywać aktem o sporach przemysłowych.

komisji parlamentarnej. Widoki przyjęcia ma wielkie. Jeżeli w najbliższej przyszłości otrzyma moc prawa, to pokojowe rozstawianie straży i zniesienie akcji cywilnej przeciw związkom robotniczym stanie się rzeczywistym faktem angielskiego życia przemysłowego. Partja robotnicza w Anglii zdołała osiągnąć swe cele w przeciągu niespełna czterech lat. Przekonamy się natychmiast jak olbrzymie znaczenie posiada dla niej art. 3 billu.

#### IV.

Nie ulega wątpliwości, że w wypadkach najmu na termin nieokreślony każdy robotnik ma prawo, gdy zechce, nie stawić się do roboty, i każdy przedsiębiorca zrzec się dalszych usług swego najemnika. Jeżeli za uprzednią zmową żaden robotnik nie zjawi się w tych warunkach do pracy—to przedsiębiorcy nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z faktem. Sprawa jest zawilsza, jeżeli ustawa, zwyczaj lub umowa każą stronom uprzedzać o przerwaniu pracy w terminie określonym, np. na tydzień lub dwa przedtem. W razie najmu na pewien czas kwestja prawa strejkujących przerwania roboty wywołuje cały szereg pytań natury prawno-cywilnej.

Zwróć uwagę na ważniejsze tylko punkty tych zawiłych zagadnień.

Ogólne zasady prawa prywatnego wymagają, aby wszystkie umowy wykonywane były „święcie i nietykalnie“. Jeżeli wskutek złamania umowy strona ponosi straty, to posiada prawo do akcji cywilnej o wynagrodzenie tychże <sup>1)</sup>).

---

<sup>1)</sup> Rosyjskie prawodawstwo archaiczne jeszcze dotychczas, jak wiadomo, uznaje możliwość kar kryminalnych za złamanie umowy najmu. Tak art. 51<sup>4</sup> Ustawy o karach głosi: za samowolną

Nie mam wcale zamiaru zaprzeczać prawności i celowości tej powszechnej i dla wszystkich równej zasady naszego systemu gospodarczego. Jako ekonomista nie mogę

odmowę pracy przed upływem najmu albo też, gdy najem był na termin nieokreślony, bez uprzedzenia gospodarza na dwa tygodnie przedtem, winny tego robotnik fabryczny podlega aresztowi — do miesiąca. Postanowienie o najmie do robót wiejskich z 1886 r. w art. 57 stanowi: „w razie niezjawienia się lub samowolnego odejścia robotnika, najmującemu wolno, po zerwaniu z nim umowy, dochodzić od robotnika wynagrodzenia w wysokości, nieprzenoszącej określonej w umowie opłaty najmu za trzy miesiące“... i art. 101 i 103: „policja po otrzymaniu od najmującego zawiadomienia o niestawieniu się lub o samowolnym odejściu robotnika, przedsięwzięcie natychmiast środki w celu wyszukania go i następnie zobowiązuje robotnika powrócić do najmującego, wyznaczając mu temu najkrótszy — stosownie do danych okoliczności termin; wyjaśnia robotnikowi na czym polegają jego obowiązki i jakie są skutki niewykonania niniejszego wymagania“, „jeżeli robotnik nie ulegnie żądaniom policji i nie przedstawi uzasadnionych przyczyn, to policja zawiadamia o tym sędziego pokoju w celu wyznaczenia winnemu kary, przyczym najmujący nie ma prawa do wynagrodzenia majątkowego, wskazanego w art. 57“. Ministerjum finansów w zaznaczonej już notatce uznało niesprawiedliwość tego, że przedsiębiorca za pogwałcenia umowy odpowiada w porządku cywilnym, w wysokości przyczynionych robotnikowi strat, robotnik zaś fabryczny karany jest kryminalnie. Niewątpliwie, fakt niezabezpieczenia materialnego robotników nie może wpływać na ich pociągnięcie do odpowiedzialności karnej. Brak zamożności nie jest ich winą; przedstawiciele kapitału, gdy ich interes się chwieje, dają również mało gwarancji; a przecież prawo nie karze ich za to kryminalnie i nie zmusza do tworzenia jakichkolwiek funduszków zapasowych, mających zabezpieczyć płacę robotników. Niesprawiedliwe jest dążenie wielu przedsiębiorców do tworzenia specjalnych funduszków z niewypłaconego zarobku — w celu zabezpieczenia akcji cywilnej względem robotników w razie strejku. Istnienie takich funduszków nie zapobiegnie strejkom, ale znakomicie pogorszy stosunki, będąc wyrazem zorganizowanego niedowierzania pracodawców do całej klasy robotniczej. Praktyka dawno już wykazała, że w gospodarstwie wiejskim kary kryminalne i cywilne

jednak nie zauważyć, że wśród przedstawicieli klasy robotniczej dają się słyszeć zupełnie sprawiedliwe skargi na wielkie nadużycia przy stosowaniu tej zasady w życiu. Robot-

nie zdołają usunąć samowolnego odejścia, a w przedsiębiorstwach fabrycznych nie usuną strejku. Rezultaty dobroczynne przynosi tu tylko — ogólne uporządkowanie stosunków ekonomicznych i prawnych, sprawiedliwość i ludzkość, świadomość wspólności interesów pracy i kapitału, jako dwóch czynników procesu produkcji, stopniowe ulepszanie warunków podziału wytworzonego dochodu i unormowanie wszystkich stron życia pracownika. Rozbiór pytania o samowolnym odejściu nie jest zresztą moim zadaniem. Odsyłamy czytelników do ciekawej książki p. Warba: „Najomnyje sielsko-choziajstwiennyje raboczyje w żyzni i zakonodielstwie“. Petersb. 1890 r.

W nr. z 13 marca gazety „Syn otieczestwa“. A. A. Czuprow, korzystając z artykułu prof. Bertolini: „Gli Scioperi agricoli in Italia“ i z urzędowego sprawozdania o strejkach we Włoszech w 1901 r. zatrzymuje się na pytaniu o strejkach w przemyśle gospodarstwa wiejskiego. Słusznie wskazuje on, że czas pożegnać się z wiarą, iż patryarchalność stosunków pomiędzy robotnikiem i najmującym jego siłę roboczą, strzegąca wieś od antagonizmu klasowego, tkwi w istocie przemysłu gospodarstwa wiejskiego. Świeże wypadki w kraju Nadbaltyckim i w innych gubernjach dowiodły obywatelom miejscowym, że ich dotychczasowy stosunek do chłopów i dzierżawców nie może trwać dłużej. W Nadbaltyku strejki szerzyły się po całym kraju, w wielu wypadkach nie posiadały charakteru nieporządków robotniczych, a przedstawiały rzecz zorganizowaną. Puszczono w ruch wszystkie środki posiadane przez adinistrację; w braku urzędzeń pojednawczych, miejscowi komisarze do spraw, włościańskich, z powodu swych dążeń do pogodzenia spraw, ściągali na siebie narzekania obywateli. Gdziekolwiek zrobiono ustępstwa, ale stosunki pozostają naprężone, i czas aby obywatele wzięli to pod uwagę. Trzeba nauczyć się żyć według nowych zasad. Cała Rosja przeżywa obecnie epokę przelomową i do nowych warunków przygotować się powinni wszyscy i wszędzie. Władza miejscowa stać powinna na poziomie nowych zadań społecznych: wtedy tylko można będzie oczekiwać powrotu wzajemnego zaufania klas i władzy i poszanowania praw własności.



nicy narzekają, że sądy zbyt często stają po stronie przedstawicieli kapitału i zapoznają okoliczność, iż przyznane przez ustawę prawo strejku zasadniczo zmienia samą umowę pracy. Nie każde złamanie warunków umowy—powiadają przedstawiciele robotników—daje prawo do akcji cywilnej w razie strejku. Gdy chodzi o akcję cywilną należy mieć—ich zdaniem—na uwadze pięć poniższych tez:

Po-pierwsze, prawo strejku—na co zresztą zgadza się większość ekonomistów-indywidualistów—jest bezwzględnym prawem naturalnym. Żądać od robotników uprzedniego zawiadomienia w pewnym terminie o początku strejku, a w razie niewykonania tego obowiązku poddawać ich wszystkim skutkom akcji cywilnej—to znaczy rozstrzygać umowę prywatną, albo pozwolić ustawom samowolnie ograniczać na korzyść strony ekonomicznie silniejszej <sup>1)</sup> ogólne prawa obywateli, nadane im przez tę samą ustawę. Nie należy zapominać—sądzą niektórzy—że strejk jest orężem walki i skutek pomyślny zależy często od nagłego użycia go, niepozwalającego na powolne zgromadzenie nowego personelu.

Po-drugie, akcja cywilna zawsze winna się zwracać przeciw bezpośrednim uczestnikom strejku, nigdy zaś przeciw majątkowi związków robotniczych.

Po-trzecie, strejk jest, według ogólnej normy, takim wypadkiem, któremu sami robotnicy ulegają siłą samych okoliczności, od nich niezależnych.

Po-czwarte, nie można twierdzić, że sam fakt powstania i istnienia strejku, zawsze łamie i gwałci zawartą umowę najmu. Strejk częstokroć tylko zawiesza działanie umowy do chwili pogodzenia się stron walczących.

Jak czytelnik zauważył, przytoczyłem uzasadnienie

---

<sup>1)</sup> Tak argumentuje np. I. Uhry. *Les grèves devant les tribunaux*, ob. *Mouvement Socialiste* z 5 lipca 1902 r.

pierwszego tylko punktu zasad powyższych. Motywy, które mają przemawiać na jego korzyść, nie są dla mnie wcale przekonujące. Postaram się to wykazać; następnie przejdę do zbadania pozostałych tez i ich umotywowania, zdaniem moim, najbardziej odpowiadającego interesom klasy robotniczej i stawiającego na słuszniejszym gruncie same prawo strejku.

Wydaje mi się, że uzasadnienie pierwszej tezy jest całkiem błędne i raczej szkodliwe, aniżeli pomocne dla interesów klasy robotniczej. Nie możemy mówić o istnieniu w naszym systemie gospodarczym jakichkolwiek praw absolutnych. Znajdują one zawsze ograniczenie w prawach innej osoby, opartych na ustawie lub zawartej umowie. Nasz system gospodarczy uznaje prawo swobodnej obrony interesów; ustawa i umowy prywatne normują *środki* tej obrony. Do samej treści umów prawo współczesne wtrąca się tylko wtedy, jeżeli umowa *otwarcie* gwałci interesy jednej ze stron. W obowiązku uprzedzenia o przerwaniu robót nie można dopatrzeć się takiego wyraźnego pogwałcenia interesów jednej ze stron. Jeśli klasa robotnicza ma prawo rozpoczynać strejk nagle, to także prawo przynależy również przedstawicielom kapitału.

Mają oni prawo zerwać gdy zechcą umowę, obrachować się z robotnikami, nie ściągając na się skutków akcji cywilnej. Taki obrót rzeczy nie odpowiada interesom masy robotniczej i może ją postawić w bardzo niebezpiecznym położeniu. Przytym, samo prowadzenie strejków społecznych zależy wcale nie od ich nagłości, lecz od organizacji, od możliwości zgromadzenia wczas sił i przedsięwzięcia wszystkich ku temu środków, aby za pomocą umów przedwstępnych osiągnąć pokojowe rozstrzygnięcie sporu.

Prawo strejku—moim zdaniem—nie może być tłumaczone w duchu nieodpowiedzialności za pogwałcenie umowy; ograniczenie zaś prawa strejku, mianowicie uprzedzenie

o terminie strejku, jednakowo obowiązujące dla obu stron, nie jest złamaniem samego prawa strejku. Gotów byłbym raczej mniemać, że tłumaczenie takie wobec coraz to wzrastającej potęgi anti-robotniczych organizacji, byłoby dla przedstawicieli kapitału o wiele silniejszym orężem, wielce szkodliwym dla interesów pracy.

Jak widzieliśmy powyżej, profesor Leroy-Beaulieu sądzi, że bez prawa strejku sama umowa najmu nie byłaby „zupełną“. Co należy przez to rozumieć? Z punktu widzenia doktryny indywidualistycznej rzecz tłumaczy się bardzo prosto. Współczesne gospodarstwo jest wciąż chwiejne. Przedstawiciele kapitału wiedzą doskonale, że przy zmniejszających się widokach pomyślnych, przy każdym zastoju w zbyciu towarów i niższe cen, wygodnie jest w odpowiedniej chwili obrachować się z nadmiarem robotników, albo zmniejszyć liczbę godzin pracy. Robotnicy ze swej strony rozumieją, że przy polepszeniu widoków, przy wzroście pokupu na towar i wyższe cen mogą uzyskać podwyżkę płac. Nawet terminowa umowa najmu w naszych warunkach kapitalistycznych nie jest trwałą. Prawo cywilne domaga się świętości zawartych umów, a życie realne czyni je z natury chwiejnemi, tym samym daje każdej ze stron *prawo* do ciągłego baczenia na warunki rynku. Niekiedy korzystniej jest złamać zobowiązanie wymówienia, zapłacić wynagrodzenie i otrzymać lepsze warunki pracy. W takim stanie rzeczy, niema żadnej racji patrzeć na strejki, jako na specjalne pogwałcenie prawa przez klasę robotniczą; strony stają w mniej lub więcej równym położeniu, obie mają prawo zerwać kontrakt i obie przyjmują na się wszystkie skutki takiego zerwania. Z tego jednak nie wynika, żeby każde nagłe złamanie przez strejkujących umowy wskutek przerwania pracy, albo złamanie jednego tylko punktu umowy tego, który nakazuje uprzedzić o początku strejku, dawało prawo przedstawicielom kapitału do

wynagrodzenia na drodze cywilnej. Sprawa nie jest tak prostą, jak się wydaje, rozpoznamy ją w porządku podanych wyżej tez.

Przedewszystkim należy zdecydować, czy akcja cywilna może być skierowana nie do bezpośrednich uczestników strejku, ale do tej lub innej organizacji publicznej, do związków robotniczych, biorących bezpośrednio, albo pośrednio udział w strejku. Pytanie to jest wagi ogromnej, wobec tego, że spokojny i celowy przebieg strejku wymaga dziś harmonijnej organizacji robotniczej.

Sprawę wysunęła w Anglii na porządek dzienny decyzja Izby lordów; odpowiedzią na tę decyzję był przytoczony w poprzednim paragrafie bill Bella-Whittaker'a. Izba wyrokowała w sprawie strejkujących pewnej drogi żelaznej w Walji (*Taff Vale Railway*). Oto istota sprawy<sup>1)</sup>, która poruszyła całą ludność robotniczą Anglii. Na Taff-Vale'skiej drodze żelaznej stosunki pomiędzy służbą i administracją były od dłuższego czasu bardzo nieszczerłone. Służba drogi należała do potężnego związku służby kolejowej całej Anglii (*Amalgamated Society of Railway Servants*). Na czele miejscowej organizacji związku stał sekretarz Holmes, człowiek skrajny i ostry, oddawna marzący o poprawie położenia służby na Taff-Vale'skiej drodze. Stosunkowo drobny wypadek wywołał przełom w stosunkach i doprowadził do strejku. Niejaki Evington, który brał czynny udział w agitacji na rzecz poprawy położenia służby kolejowej, po 20 przeszło latach służby w towarzystwie na stanowisku dróżnika, został z rozporządzenia administracji przeniesiony do odleglejszego rewiru kolei. Towarzystwo, chcąc się uwolnić od niespokojnego

---

<sup>1)</sup> Szczegółowy wykład całego biegu sprawy ob. w zaznaczonym w § 1 artykule p. Low-Labor Unions and British industry, str. 77 i nast.

agitatora, jednocześnie wyznaczyło mu podwyżkę o dwa szylingi tygodniowo. Evington odmówił początkowo; kiedy jednak protestu jego nie uwzględniono, zgodził się na żądanie władzy, ale wypadkowo zachorował i nie stawił się na służbę. Gdy zaś powrócił do zdrowia, przedstawiciel towarzystwa oświadczył mu, że miejsce jest już zajęte i że może otrzymać inne z płacą o trzy szylingi niższą. Dróżnik zażądał powrócenia go na dawne stanowisko. Towarzystwo odmówiło. Miejscowa grupa związku robotniczego, bez wyjednania zezwolenia rady centralnej, ogłosiła strejk. Pomimo wszelkich starań przedstawiciela rady centralnej związku, deputowanego Bella i ministra przemysłu, sprawa nie dała się załatwić. Rada centralna związku uznała słuszność żądań strejkujących i postanowiła podtrzymać ich swojemi funduszami, pomimo, że strejk ogłoszono z pogwałceniem prawideł związkowych. Natychmiast po ogłoszeniu strejku towarzystwo pociągnęło 206 osób służby do odpowiedzialności za złamanie umowy bez uprzedniego zawiadomienia, albo z nieprawidłowym zawiadomieniem. Kardyfski sąd policyjny skazał 60 robotników na kary pieniężne po 4 funty każdego, ale towarzystwo nie zadowolilo się tym i wytoczyło akcję przeciw całemu związkowi robotniczemu służby kolejowej, przeciw Bell'owi, Holmes'owi, wszystkim przedstawicielom i członkom związku, skarżąc ich o złamanie 7 sekcji aktu 1875 r., żądając wzbronienia (injunction to restrain) związkowi czynności nielegalnych i wynagrodzenia strat. Straty towarzystwo obliczyło na 24,626 funtów, czyli około 240 tysięcy rubli. Sędzia zasądził akcję towarzystwu. Przedstawiciele związku robotniczego apelowali; sąd wyższy skasował wyrok. Na skutek apelacji towarzystwa Izba lordów potwierdziła wyrok pierwszego sędziego. Dalsze prowadzenie procesu było niemożliwe i związek robotniczy zakończył sprawę polu-

ownie, wypłacając towarzystwu 230 tysięcy rubli. Związek służby kolejowej należy do najbogatszych w Anglii. Po wypłacie tak olbrzymiej sumy nie zachwiał się; w kasie zostało jeszcze około 274,000 funtów; wyrok wywołał jednak panikę w innych mniej bogatych związkach i protest powszechny.

Pomijam prawną stronę wyroku, tym bardziej, że zdania sędziów były bardzo rozmaite. Wszystko sprowadzało się do wytłumaczenia tego, czy akt o związkach robotniczych pozwała na wytoczenie takich pretensji względem związków i przez związki. Większość przedstawicieli opinii publicznej zgodziła się na to, że postanowienia aktu są bardzo niejasne; na porządku postawiono sprawę zmiany prawa, do czego też zmierzał wskazany akt Bella-Whittaker'a.

Motywy za zmianą ustawy są rzeczywiście przekonujące. W interesie pracy i pokojowego rozstrzygnięcia wpływających z niej sporów uznać należy pretensje cywilne względem związków robotniczych za zupełnie bezcelowe i niesprawiedliwe. Cel związków robotniczych nie polega bynajmniej na prowadzeniu i organizowaniu strejków. Zadaniem ich jest — organizacja wzajemnej samopomocy w najszerszym tego słowa znaczeniu. Częstość pomocy finansową okazują strejkującym nietylko związki robotnicze, ale i spółki spożywcze, kluby i cały szereg innych związków. Nikt jednak nie proponuje pociągać ich do odpowiedzialności. Przytym i przedstawiciele kapitału organizują strejki na rachunek swych związków, a w tejże Anglii każdy uczestnik lock-out'u odpowiada — osobiście, nigdy zaś biuro lock-out'u i jego fundusze. Deputowany Bell słusznie dowodził w parlamencie, że niesprawiedliwością jest czynić odpowiedzialnym związek, posiadający szerokie i przez prawo dozwolone cele za działalność „czasowych“

jego przedstawicieli i członków<sup>1)</sup>. Tym bardziej, że we wszystkich takich wypadkach robotnicy są podwójnie odpowiedzialni, jako jednostki i jako uczestnicy organizacji społecznej. Wskazywanie przez przedstawicieli kapitału na to, że wobec grożącej związkom robotniczym odpowiedzialności będą ostrożniejsze ze strejkami, że umiarkują trochę swego wojowniczego ducha, dowodzi ponownie, jak mało rozumieją przedstawiciele klasy kapitalistycznej samą istotę organizacji robotniczej. Tylko dzięki tej organizacji strejki utraciły swój charakter epidemji, dały robotnikom możliwość pokojowo i powoli starać się środkami samopomocy o polepszenie samego jakościowego składu personelu roboczego. Pociągając związki do odpowiedzialności finansowej—znaczy to dążyć do zburzenia organizacji robotniczej, czyli do pogorszenia stosunków społecznych. Dopuszczając nawet możliwość takiej odpowiedzialności, jest rzeczą nielogiczną i niesprawiedliwą rozciągać tę odpowiedzialność bez granic. Nawet w Nowej Zelandji, gdzie istnieją obowiąz-

---

<sup>1)</sup> Bell mówił w parlamencie co następuje: „twórcy aktów 1871 i 1875 r. nie mieli najmniejszego zamiaru uznać związki robotnicze za osoby prawne i zdolne stawać w sądach (legal and suable entities). Dlatego od 1871 do 1901 r. w ciągu 30 lat, w okresie, kiedy było conajmniej 25 tysięcy strejków i lock-out'ów, lordowie, Izba gmin, sędziowie, adwokaci, przedsiębiorcy i robotnicy—wszyscy sądzili, że związki robotnicze nie są odpowiedzialne (not suable) za nieprawidłowe działanie (wrongs), dokonywane przez ich urzędowych przedstawicieli (officials) i członków. Czynieć wielkie zjednoczenia związków i ich fundusze — niekiedy miljonowe — odpowiedzialnymi za swego sekretarza lub delegata na skutek pretensji jakiego przedsiębiorcy, niezadowolonego członka lub nie-unjonisty — byłoby wielce niesprawiedliwe. Dopuszczając możliwość ciągłego ścigania związków za czyny pojedynczych osób, oddając fundusze związkowe na roztrwonienie za pomocą kar sądowych i wydatków, lub za pomocą akcji i wynagradzania strat — doszlibyśmy do tego, że trade-unjonizm stałby się dostępnym tylko dla najbogatszych i najbardziej wykwalifikowanych robotników“.

kowe sądy rozjemcze, odpowiedzialność cywilna związków jest ściśle ograniczona <sup>1)</sup>. Tam, gdzie niema takiej organizacji rozjemczej, niema również zasady do wkładania odpowiedzialności na związki, bez względu na ich pośredni lub bezpośredni udział w strejku.

Przytoczony wypadek na Taff-Vale'skiej drodze żelaznej jest ciekawym nie tylko dlatego, że wyświecił sprawę pretensji cywilnej do związków robotniczych, ale i dlatego, że jasno wykazał potrzebę takich jeszcze organizacji, które mogłyby lepiej wejść w samą treść sporów przemysłowych, niż ogólne sądy cywilne. Uwydatni to rozpatrzenie dwóch ostatnich tez.

## V.

Jak już wskazaliśmy poprzednio, większość ekonomistów, działaczy przemysłowych i przedstawicieli władzy prawodawczej uważa strejk za zupełnie naturalne zjawisko w naszym życiu przemysłowym. Rzadko jednak zastanawiają się oni nad pytaniem, *dla czego* strejk, ten specjalny wyraz wojny przemysłowej, uważany jest za zjawisko naturalne. Bezpośrednia odpowiedź na to pytanie znakomicie ułatwia zrozumienie obu tez, które mamy rozpatrzyć. Zdawałoby się, że strony, związane umową, w razie nieporozumienia powinnyby na zwykłej drodze sądowej żądać

---

<sup>1)</sup> Według nowo-zelandzkiego aktu 1894 r. o arbitrażu przymusowym, odpowiedzialność osób, które ogłosiły strejk bez uprzedniego zwrócenia się do arbitrażu, określona jest tak: każda pojedyncza osoba odpowiada do wysokości 10 funtów st., a związek do 500 f. W razie nieposiadania przez asocjację lub związek kapitału, każdy członek odpowiada w wysokości 10 f.; ob. H. D. Lloyd. A. Country without strikes, 1900; również książkę twórcy tego prawa Reeves State-experiments in Australasia and New-Zealand, London, 1902 r., tegoż bardziej dostępny artykuł w Archiv für soz. Gesetzgeb. r. 1898.



wykonania warunków zawartej umowy. Jeżeli, miast tego zwykłego i normalnego porządku, strony uciekają się do strejku, to, oczywiście, dlatego że jest on w wielu wypadkach jedynie możliwym. Proces trwa długo; zanim będzie ukończony, ustanie sama umowa; наконец, podczas samego procesu strona może się znaleźć w warunkach uniemożliwiających samo wykonanie pracy. Umowy zawierane są zazwyczaj z domniemaniem, że warunki pracy są zwykle, normalne; tkwi w nich zawsze dużo nieokreślonego; każdy gospodarz-przedsiębiorca, kupując pracę, pozostawia sobie szerokie prawa rozporządzania personelem roboczym w interesie przedsiębiorstwa, stosownie do swego uznania. Osobiste stosunki między przedsiębiorcami, ich administracją i przedstawicielami pracy zależą również od całego szeregu zwyczajów kulturalnych danego kraju i mogą być bardzo różnorodne w każdym poszczególnym wypadku <sup>1)</sup>. W pierwszym paragrafie zaznaczyliśmy już, jak rozmaite mogą być przyczyny strejków i żądania robotników. Robotnicy są niekiedy zupełnie zadowoleni z warunków umowy, ale obrażające ich traktowanie czyni nawet bardzo dobrze płatną pracę nie do zniesienia. Warunki sanitarne mogą grozić niebezpieczeństwem ich życiu, zdrowiu i t. p.

---

<sup>1)</sup> W ciekawym artykule p. Dadonow (ob. Rosyjski Manchester, Russkoje Bogatstwo, 1900 r. № 12) bardzo trafnie charakteryzuje stosunek przedsiębiorców do przyszłych i bardziej samodzielnych robotników i robotników z pośród miejscowych właścicieli. „Kiedy np.—pisze—w jednej z fabryk w okolicach Iwanowo-Wozniesińska wybuchły nieporozumienia i robotnicy przerwali robotę, właściciel wyszedł do robotników, których większość była przybyzszami i w najserdeczniejszych słowach prosił o powrót do pracy. Zauważywszy jednak grupę robotników z najbliższej wsi, zupełnie zmienił ton: A lajdaki, i wy do buntu! Zaraz na swoje miejsca, bo inaczej wszystkich wygnam! I ci wrócili do pracy“. Cytow. u Prokopowicza.

Fabrykant może przyspieszać lub zwalniać bieg swych maszyn, dawać materiał lepszy lub gorszy. Rzadko umowa zdoła przewidzieć warunki samego tempa pracy, a przecież każda zmiana bardzo istotnie odbija się na zarobku robotnika. W takich warunkach niema czasu na procesy, a i sąd nie ma możliwości obeznania się ze wszystkimi szczegółami wielu sporów przemysłowych. Przerwanie pracy jest jedynym środkiem, zmuszającym do prawidłowego wykonywania umowy. We wszystkich tego rodzaju przypadkach, robotnicy poddają się samej sile niezależnych od ich woli okoliczności. Nienormalne stosunki wytwarzają się czasem powoli i coraz to bardziej zaostrzają. Rozdrażnienie rośnie, uczucie bierze górę nad rozumem i oto gotowy kryzys: strejk wybucha nagle, pracownice pustoszeją... Angielski sąd w opowiedzianym powyżej epizodzie z Evingtonem nałożył kary pieniężne na robotników, ale zaiste, wyrok ten nie był chyba sprawiedliwym. Stosunki pomiędzy robotnikami i administracją Taff-Vale'skiej kolei oddawna już były złe, względem Evingtona administracja postąpiła wprost niesprawiedliwie i sąd powinien był wziąć tę okoliczność pod uwagę.

W wielu procesach przedstawiciele klasy robotniczej dowodzili, że obowiązkiem sądu jest zbadać, czy w czynach przedstawicieli kapitału nie było „poważnych zasad“, „faute grave“, jak mówią francuzi, do przzerwania pracy. Zdaje mi się, że wymaganie to jest zupełnie słuszne i sąd nie może tu pozostawać na gruncie czysto formalnym. Ani na drodze cywilnej, ani karnej nie można czynić człowieka odpowiedzialnym, jeżeli działał pod przymusem siły okoliczności. Samo prawo strejku stanie się fikcją, jeżeli sąd nie będzie miał prawa rozumnie oceniać wszystkich okoliczności i przyczyn sporu przemysłowego. Jeżeli proces dowiedzie, że przedstawiciele kapitału popełnili gruby błąd, albo winę przy samym prowadzeniu lub przy organizacji

pracy, to strejk powinien być uznany za legalny i prawo akcji pozostawione nie przedstawicielom kapitału, ale robotnikom <sup>1)</sup>. Wyrzekania, że strejki powstają nagle — są kłamstwem. Wszystkie niemal strejki można przewidzieć z góry. Poprzedza je długi okres ostrych, naprężonych stosunków. Współczesne prawo międzynarodowe zezwala na wypowiedzenie walki orężnej, wojny bez uprzedniego zawiadomienia, jeżeli z samego biegu okoliczności oczywistą staje się dla obu stron konieczność zderzenia. Walka pracy i kapitału odbywa się pokojowo, ale walka pozostaje walką — i z tym należy się liczyć.

---

<sup>1)</sup> Wierny archaicznym tradycjom — nowy rosyjski kodeks karny nie tylko nie pozwala sądom roztrząsać tego rodzaju spraw co do istoty — w kwestjach akcji cywilnej, ale nadto karze winnych aresztem do 1 miesiąca za samowolne odmówienie pracy (art. 369) przed upływem terminu najmu albo, przy najmie na termin nieokreślony, bez wypowiedzenia na dwa tygodnie przedtem. Zdawałoby się, że samym fabrykantom należy pozwolić czuwać nad wykonaniem najmu na czas nieokreślony. Fabrykantów, którzy przy najmie na czas nieokreślony robią obrachunek bez wypowiedzenia, kodeks karny nie karze aresztem!

W ciekawym artykule (ob. Prawo № 8, 1905 r.) jeden z sędziów pokoju podejmuje sprawę o prawie fabrykantów (1 punkt, 105 art. ust. przem.) uważania umowy najmu za zerwaną, wskutek niezjawienia się robotnika do pracy w ciągu trzech dni z rzędu „bez zasługujących na uwzględnienie przyczyn”. Słusznie wskazuje on na to, że nieprzyjście do pracy podczas strejku nie może być bynajmniej uważane za przyczynę niezasługującą na uwzględnienie. Robotnik podczas strejku jest pod wpływem okoliczności, których swą wolą osobistą nie może usunąć. „Z tego wynika — pisze autor — że w razie odmowy przedsiębiorcy przyjęcia robotnika po strejku, ma on prawo żądać (art. 95 ust. przem.) należnego mu zarobku dwutygodniowego; ale na zasadzie tegoż artykułu 105 ust. przem., punkt. 2, właściciel fabryki może uznać umowę za zerwaną, jeżeli robotnik nie stanie do pracy w przeciągu 2 tygodni, choćby nawet „z przyczyn zasługujących na uwzględnienie”.

Art. 95 ust. przem. wymaga dwutygodniowego wypowiedzenia.

Niestety, sądy ogólne są częstokroć niezdolne do objęcia wszystkich zawikłanych szczegółów sporu przemysłowego. Sprawa dla nich jeszcze trudniejsza, kiedy mają do czynienia z oczywistym pogwałceniem umowy, tak nieuniknionym w warunkach walki pracy z kapitałem.

Dzieje strejków przekonywają, że bardzo często robotnicy nie zamierzają przerwaniem pracy zrywać umowy. Jeżeli nie zawiadamiają o zaprzestaniu pracy w określonym terminie stosownie do warunków umowy — to dlatego, że uważają takie zawiadomienie za konieczne wyłącznie przy ustaniu umowy. Tego jednak wcale sobie nie życzą. Wstrzymują oni tylko wykonanie umowy, pozwalając fabrykantowi, aby w tymże ustanowionym terminie zawiadomił ich, że chce ją zerwać. Gdy fabrykant uczyni to zawiadomienie, sąd przyzna po upływie terminu umowę za zerwaną; robotnicy nie będą mogli rościć do przedsiębiorcy żadnych pretensji; chyba, że się okaże, iż fabrykant nie miał słuszności w sporze, który wywołał strejk.

Przeważnie strejki mają na celu zdobycie takiej lub innej płacy zrobkowej. Jest ona wskazana w umowie. Robotnicy żądają wyższej. Sąd nie ma prawa zajmować się pytaniem, czy umówiona płaca była słuszną. W naszym systemie kapitalistycznym nie włożono na sąd funkcji normowania płac. W tego rodzaju wypadkach sąd ogólny pozostaje na gruncie formalnym, i fabrykant może dochodzić strat z powodu zerwania umowy najmu. Sąd wykonywa prawo, ale chyba nie współdziała sprawie upokojowania stosunków społecznych.

To też wśród przedstawicieli stanu robotniczego i przedstawicieli kapitału oddawna panuje przekonanie, że koniecznym następstwem prawa strejku jest organizacja instytucji, szybko i energicznie rozstrzygającej spory przemysłowe co do samej ich istoty, umożliwiającej pokojowe porozumienie się stron i szybki powrót do pracy, jednakowo

koniecznej dla wszystkich. Kiedy indziej zamierzam szczegółowiej pomówić o tych urządzeniach; teraz podniosę jedną jeszcze kwestję. W organizacji instytucji pojednawczych walczą dwa systemy. Jeden może być nazwany systemem *dobrowolnych* izb pojednawczych, drugi — systemem *przymusowych* sądów rozjemczych. Który z tych systemów najbardziej odpowiada prawu strejku?

Najbardziej typowym na kontynencie wzorem drugiego systemu jest projekt opracowany przez Millerand'a, według systemu nowo-zelandzkiego i przedstawiony izbie francuskiej w październiku 1902 r.

Projekt Millerand'a jest następujący. W każdym przedsiębiorstwie, w którym pracuje przynajmniej 50 ludzi, obierani delegaci robotników biorą udział w rozstrzyganiu sporów przemysłowych. Delegaci co miesiąc zawiadamiają administrację fabryki o swych pragnieniach i żądaniach, prosząc o ich uwzględnienie. Jeżeli administracja daje odpowiedź odmowną, to ma prawo w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania na piśmie żądań robotniczych wyznaczyć arbitrów do zdecydowania sporu. W ciągu następnych 24 godzin po otrzymaniu zawiadomienia administracji fabryki, robotnicy powinni ze swej strony wybrać arbitrów. Ilość arbitrów jest jednakowa dla każdej strony. Strejk może wybuchnąć w takim tylko wypadku, jeżeli w przeciągu 6 dni sąd arbitrów nie zgodzi się na pewną uchwałę. Ale nawet po takim ogłoszeniu strejku, projekt Millerand'a stara się wskazać jeszcze jedną drogę rozstrzygnięcia sporu. Odpowiednie wydziały specjalnej „Rady pracy“, której projekt był przezeń nakreślony, ale nie został wykonany, będą miały bezpośredni obowiązek udziału w sprawie, o ile zostaną do tego powołane albo przez jedną ze stron, albo przez administrację rządową. Decyzja arbitrów lub przedstawicieli Rady pracy wchodzi natychmiast w wykonanie i ma moc obowiązującą w ciągu następnych sześciu miesięcy

Millerand proponował tylko fakultatywne wprowadzenie na początek systemu sądów polubownych, t. j. do sądu udawałyby się strony wtedy, jeżeli w umowie najmu zawczasu zgodziły się poddać postanowieniom ustawy. Projekt dopuszczał możliwość strejku w wypadku, kiedy przedsiębiorca odmawiał wyznaczenia swoich sędziów, albo też, kiedy sąd polubowny nie powziął ostatecznej decyzji w ciągu 6 dni. Robotnicy otrzymywali prawo ogłoszenia strejku, o ile w tajnym głosowaniu, większość wypowiedziała się za strejkiem. Do przedłużenia strejku projekt żądał uchwały nowych głosowań, przeprowadzanych co tydzień.

Jak już wspomniałem, projekt Millerand'a nie został urzeczywistniony <sup>1)</sup>. Chłodno przyjęła go izba, nawet wśród przedstawicieli klasy robotniczej głosy się podzieliły.

Projekt Millerand'a podjął ważne niewątpliwie zadanie. Powstał on dzięki zrozumieniu tego, że sądy ogólne nie mogą sprawiedliwie wyrokować w sprawach przemysłowych, ale, moim zdaniem, jeszcze nie czas na urzeczywistnienie takiego projektu. Projekt z natury rzeczy, dąży do ograniczenia, albo raczej do zupełnego zniesienia prawa strejku <sup>2)</sup>.

Tam, gdzie już istnieje trwała organizacja robotników, gdzie niema zbyt wielkich różnic w prawnym, społecznym i ekonomicznym stanowisku klas, gdzie robotnicy kul-

---

<sup>1)</sup> Ob. dodatek, w którym wydrukowano tekst prawa 1902 r.

<sup>2)</sup> Zaznaczmy przytym, że Jaurès był gorącym obrońcą projektu Millerand'a, jakkolwiek przed kilku jeszcze laty tak mówił w izbie: „arbitraż przymusowy wydaje mi się niemożliwym. Stałby się śmiertelnie niebezpiecznym dla wolności robotnika, o wiele niebezpieczniejszym, aniżeli sami przedsiębiorcy. Arbitraż przymusowy, którym manewruje zręczna władza, absolutnie zniweczy prawo strejku i może się zamienić w najstraszniejszą policję rządową, panującą nad pracą i działającą przeciw niej“. Ob. Journal officiel. Chambre, débats, séance du 21 Novembre 1895 r., str. 2438.

turalnie są rozwinięci, wykształceni, posiadają mocną świadomość swych praw, a więc dobrze są przygotowani do obrony swoich interesów, tam system powyższy może mieć znaczenie życiowe. Nawet we Francji Millerand odważył się przedstawić swój system w formie tylko fakultatywnej t. j. faktycznie sprowadził go do systemu porozumień dobrowolnych, panującego w angielskich sporach przemysłowych. Tam zaś, gdzie niema silnych i świadomych celu organizacji robotniczych, gdzie możebne jest wymuszone przez fabrykantów pomieszczanie w umowie punktu o przymusowym sądzie polubownym, tam system ten okazać się może bardzo niebezpiecznym dla pracowników. Do wszelkiego rodzaju nowych urządzeń przechodzić należy stopniowo w miarę wzmaganiania się sił, zdolnych dać im życie. To też sądzę, że w najbliższej przyszłości klasa robotnicza powinna żądać organizacji dobrowolnych urządzeń pojednawczych, obstając przy samym prawie strejku i starając się przede wszystkim o przygotowanie do nowych warunków życia przemysłowego za pomocą szerokiego rozwinięcia organizacji robotniczych <sup>1)</sup>.

System dobrowolnych urządzeń pojednawczych, nie narzucający swych wyroków, jest o wiele elastyczniejszy

---

<sup>1)</sup> Wychodząc ze swego indywidualistycznego punktu widzenia, Hamelet (ob. La grève l. c., str. 463) pisze konsekwentnie: „nieprawdę mówią ci, którzy twierdzą, że system arbitrażu przymusowego wypływa z błędnego pojęcia o umowie najmu (Levasseur). Trzeba iść dalej: idea przymusu nie godzi się z ideą umowy t. j. porozumienia. Porozumienie narzucone stronom przez prawo przestaje być porozumieniem dobrowolnym; dzięki arbitrażom przymusowym „porządek umowy“ zostaje zastąpiony w kwestiach pracy przez „porządek władzy“.

Z tego co powiedziałem w tekście — nie wynika oczywiście, iż wierzę w możliwość wiecznego istnienia „porządku umowy“ W samej istocie umowy najmu zaznaczyliśmy pewną ewolucję. Na początku ery kapitalistycznej umowa była porozumieniem mię-

i stosować się daje we wszelkich okolicznościach, zwłaszcza tam, gdzie ruch robotniczy jest dopiero u początków swego rozwoju.

Reasumując wszystko, przychodzimy do następujących wniosków:

1. W ustroju prywatno-kapitalistycznym winno być przyznane umawiającym się stronom prawo strejku, jako środek niezbędny do prawnej obrony interesów. Kary kryminalne za strejk we wszystkich gałęziach przemysłu i służby publicznej — nie zgadzają się z tym nietykalnym prawem obrony swoich interesów za pomocą działalności obmyślanej i solidarnej.

2. Każdy, kto uczestniczy w strejku winien odpowiadać kryminalnie tylko za czyny, które mogą mu być poczytane za winę, i które będąc dokonane pojedynczo, są karane. Kodeks karny nie powinien zawierać żadnych nieokreślonych formuł, pozwalających tłumaczyć pogwałcenie wolności pracy i zawodu na szkodę klasy robotniczej, jako najsłabszej strony w prawnej walce pracy z kapitałem.

3. Odpowiedzialność majątkowa związków robotniczych biorących udział w strejkach nie godzi się z prawem strejku.

4. Strejk nie ma być uważany za zerwanie umowy przez przedsiębiorcę lub robotnika bez uprzedniego zawiadomienia o tym w określonym terminie.

5. Prawo strejku może się urzeczywistniać całkowicie i normalnie tylko w razie zupełnego ulegalizowania związków robotniczych, jako czasowych i stałych organizacji obrony interesów robotniczych.

---

czy indywidualnymi osobami, teraz warunki najmu mają charakter dla obu stron — „umowy kolektywnej“. W swej pracy: *Obmien i ekonomiczeskaja politika*, Jurjew, 1904, starałem się wykazać, że zadaniem przyszłości jest — tworzenie płacy zarobkowej za pośrednictwem organizacji robotniczych.



## DODATEK.

---

D. 27 grudnia 1902 r. przeszła ostatecznie we Francji ustawa o sądach rozjemczych w tej formie: „w razie sporu zbiorowego pomiędzy przedsiębiorcami i robotnikami co do warunków pracy, mogą oni oddać sporną kwestję na rozstrzygnięcie biura pojednawczego, albo w braku porozumienia co do takiego biura, do rady arbitrów, zorganizowanych w sposób następujący.

Przedsiębiorcy albo robotnicy mogą zbiorowo, lub pojedynczo, bezpośrednio albo przez pełnomocników podać piśmienne oświadczenie sędziemu pokoju okręgu, albo też jednego z okręgów, w których powstał spór i oznaczyć w nim: 1) imiona, stan, miejsce zamieszkania skarżących lub ich pełnomocników; 2) treść sporu z odpowiednim wskazaniem motywów, przytaczanych przez strony; 3) imiona, stan, miejsce zamieszkania osób, którym ma być przedstawiona propozycja o porozumieniu się pojednawczym lub o sądzie rozjemczym; 4) imiona, miejsce zamieszkania delegatów, wybranych przez skarżących do pomocy lub do reprezentacji w ilości najwyżej 5-ciu osób. W ciągu 24 godzin sędzia powinien zawiadomić strony i ich przedstawicieli o otrzymaniu tego oświadczenia i wskazać dzień i godzinę otrzymania. Zawiadomienie to winno być piśmienne, jeśli potrzeba, ogłoszone na drzwiach kancelarii albo merji gminy, w której spór powstał.

W 3 dni po otrzymaniu zawiadomienia, osoby interesowane winny dostarczyć odpowiedzi sędziemu pokoju. Milczenie uważa się za odmowę. W razie pomyślniej odpowiedzi, strony wskażą w niej imiona, stan i miejsce zamieszkania delegatów, wybranych do pomocy albo do reprezentacji stron, w ilości najwyżej pięciu.

Jeśli wyjazd lub nieobecność osób zawiadomionych o propozycji pojednawczej, lub konieczność porady z adwokatami, współnikami, albo radą administracyjną, nie pozwala na danie odpowiedzi w ciągu trzech dni, to przedstawiciele takich osób winni w powyższym terminie oświadczyć, jakiego potrzebują czasu na wygotowanie odpowiedzi. Oświadczenie to ma być wręczone skarżącym przez sędziego pokoju w przeciągu 24 godzin.

Jeżeli propozycja pojednawcza została przyjęta, sędzia pokoju natychmiast zawiadamia strony albo ich delegatów do zorganizowania komitetu pojednawczego. Zebranie odbędzie się w obecności sędziego pokoju, który może być wybrany na prezydującego.

Jeżeli osiągnięto porozumienie co do warunków pojednania, to sędzia pokoju wnosi je do protokołu, który podpisują strony i delegaci. Jeżeli porozumienie nie zostało osiągnięte, to sędzia pokoju wzywa strony do mianowania jednego lub kilku arbitrów, albo też do wyboru wspólnego arbitra. Jeżeli arbitrzy nie doszli do zgody, mogą wybrać nowego arbitra z prawami sędziego polubownego.

Jeżeli arbitrzy nie mogą się zgodzić ani co do rozstrzygnięcia sporu, ani co do sędziego polubownego, to spisują o tym protokół; wtedy sędziego polubownego mianuje prezes sądu cywilnego po obeznaniu się z całym biegiem sprawy, natychmiast przesyłanej mu przez sędziego pokoju. Decyzję w sprawie spornej, podpisaną i przejrzaną przez arbitrów, komunikuje się natychmiast sędziemu pokoju.

Jeżeli trwa strejk i brak wszelkiej inicjatywy ze strony osób zainteresowanych, to sędzia pokoju wskazanymi sposobami powinien zawiadamiać przedsiębiorców, albo ich przedstawicieli — i robotników, albo ich przedstawicieli do dostarczenia mu wiadomości w przeciągu trzech dni: 1) co do sporu, z odpowiednim wskazaniem motywów; 2) czy zgadzają się oni, czy też nie zgadzają na porozumienie lub sąd pojednawczy; 3) w razie zgody — imiona, stan i miejsce zamieszkania delegatów wyborczych przez strony, nie więcej jednak jak po 5-ciu od każdej.

Termin trzydniowy może być przedłużony z tych samych powodów, co i w wypadku inicjatywy prywatnej. Jeżeli propozycja została przyjęta, sprawa postępuje dalej trybem wyżej wskazanym.

Protokoly i decyzje mają być zachowywane w kancelarji sędziego, ma on dostarczyć osobom zainteresowanym ich kopji bez żadnej za to opłaty, a także przesłać odpis za pośrednictwem prefekta ministrowi handlu i przemysłu.

Żądanie postępowania pojednawczego i sądu rozjemczego, zgodę lub odmowę każdej ze stron zainteresowanych, decyzję biura pojednawczego lub arbitrów sędziego pokoju przesyła merowi gminy, który na tego rodzaju ogłoszenia powinien mieć miejsce przeznaczone dla komunikatów urzędowych.

Zainteresowane strony mogą wywieszać tego rodzaju ogłoszenia bez opłaty stemplowej.

Pomieszczenia potrzebnego na zebranie biura pojednawczego lub arbitrów winna udzielać stronom gmina; oświetlenie i ogrzewanie obciąża również gminę miejsca sporu; wydatki te należą do obowiązkowych rozchodów gminy.

Wydatki na postępowanie pojednawcze i sądy rozjemcze określa rozporządzenie prefekta departamentu, mają być one włączane do obowiązkowych rozchodów departamentu.

Wszystkie akty zawierane przy postępowaniu pojednawczym i arbitrażu, są wolne od opłat stemplowych i rejestrowane bezpłatnie.

Arbitrzy i delegaci mianowani zgodnie z postanowieniami niniejszej ustawy, winni być obywatelami francuskimi.

W zawodach, w których pracują kobiety, mogą one być również obierane delegatkami, o ile są narodowości francuskiej“



